Nr. 89. We Lwowie, Niedziela dnia 19. Kwietnia 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwejcarji . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nad
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 1⁸, Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Daube et Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 18. KWIETNIA.

Hofrat Lienbacher, dawny prokurator, a dziś przewódzca polityczny jednej ze znaczących frakcji parlamentarnych, wyrobił sobie przywilej, że każdą z jego enuncjacji publicznych zajmuje się prasa i świat polityczny Austrji. — Jakkolwiek nasi nowi wyznawcy politycznych zasad pana Lienbachera nie lubią publicznego słowa, pan Lienbacher — trzeba mu oddać sprawiedliwość — nie szczędzi usiłowań dla propagandy swoich zasad, i rzadko pomija sposobność, aby im zapewnić polityczne znaczenie; nie liczy na tajemniczą łaskę z góry, nie żąda niezasłużonego posłuszeństwa — tem się różni od współwyznawców swoich dążności u nas, zresztą jest nader szkodliwym dla spraw naszych krajowych w Austrji.

Ostatnia jego enuncjacja w „Stowarzyszeniu ludowem patrjotyczno-katolickiem" w dniu 15. bm nabrała niepospolitej wagi w publicystyce austrjackiej, ze względu na zbliżające się wybory, obudzony ruch wyborczy i nowe może ugrupowanie w przyszłej Radzie państwa — dla nas, nie jest ona również obojętną.

Deputowany Lienbacher żali się, czy też sam obżałowywa, że rezultaty pracy parlamentarnej jego frakcji, nie były dość znacznemi (! w ubiegłej kadencji prawodawczej. Przypisuje on to podporządkowaniu dążeń, wiążących jego stronnictwo pod związek prawicy, który nazywa nienaturalnym i szkodliwym On w Austrji dopuszcza tylko istnienie stronnictw politycznych — zasadę tę stawia ponad wszystko; stronnictwa narodowe uważa za zgubne dla państwa i szkodliwe w systemie parlamentarnym, błąd zaś popełniony należenia do związku prawicy, okazującej jako wybitne dążenia narowe, tem tłumaczy, że on i towarzysze jego przekonań weszli do tego związku jako do stronnictwa autonomicznego przy początku kończącej się kadencji Rady państwa, a ono się przedzierzgnęło w stronnictwo narodowe.

Pod autonomią deputowany Lienbacher rozumie naturalnie samorząd miejscowy, gminny; pod dążeniami narodowemi, dążenia etniczne rasowe, w najlepszym razie kulturalne, a nie historyczne. W ocenienie teorji parlamentarnej, postawionej d. 15. kwietnia przez p. Lienbachera, wdawać się nie będziemy; w zastosowaniu jej nawet do Austrji, on ją stawia gwoli największej korzyści zasad i dążeń przez niego wyznawanych, konserwatywnych, jak je nazywa i jakiemi są w gruncie niezawodnie. a to mu wolno oczywiście. On pragnie dwóch stronnictw głównie w parlamencie: konserwatywnego i liberalnego, i nie przyznaje, aby rząd konstytucyjny mógł stać kiedykolwiek ponad niemi. Nie chce też bynajmniej występować przeciw obecnemu gabinetowi. Wolny od związku z prawicą, chce on, aby jego przyszłe konserwatywne stronnictwo głosowało raz z prawicą, drugi raz z lewicą wedle swych dążeń w każdym poszczególnym wypadku, a przez to zasadom swoim nadawało wagę i przychodziło do większego znaczenia. Przeciw dozwolonym tym teorjom w państwie wolnem konstytucyjnem możnaby chyba zrobić tę jednę uwagę, że pan Lienbacher mimo całej ostrości wystąpienia przeciw narodowym dążeniom i zgubności ich w ugrupowaniu parlamentarnem, przyszłą swą partję nazywa *niemiecko*-konserwatywną.

Nie wdając się w teoretyczną krytykę, tem mniej mielibyśmy do zarzucenia przeciw uprawnieniu wyłącznemu podług Lienbachera s t r o n n i c t w l i p o l i t y c z n y c h w parlamentarnem życiu i rozwoju Austrji, ile że nasze dążenia, dążenia reprezentacji galicyjskiej, wiernej polityce krajowej i programowi krajowemu, są jak najbardziej politycznemi. C a ł o ś ć k r a j u jest spójnią dla naszych wszystkich interesów ekonomicznych, narodowych, cywilizacyjnych i politycznych, a w z g l ą d n a t ę c a ł o ś ć k r a j o w ą, na postulata, jakie ona wyrobiła w sejmie naszym i jakie wyrabia wciąż w naszem życiu społecznem, jest kardynalnym warunkiem zdrowej i prawowiernej polityki krajowej. Ze stronnictwami politycznemi równie dobrze rozwijać możemy sprawę naszą i bronić naszych interesów na austrjackiej arenie parlamentarnej jak i bez urzeczywistnienia tej teorji, byle swobody konstytucyjne nasze były uszanowanemi święcie, a dążenia nasze niezłomnemi.

Idzie nam więc jedynie o praktyczne rezultaty zwrotu parlamentarnego, zapowiadanego przez pana Lienbachera. Tu z góry wyznajemy, że tym się ani trapimy, ani trwożymy. Związek z frakcją Lienbachera w żelaznym pierścieniu prawicy, jeżeli nie przyprawił nas o straty sam przez się, to był jedną z najgłówniejszych przyczyn wszystkich strat krajowych, jakieśmy ponieśli w ubiegłej kadencji parlamentarnej, począwszy od sprawy indemnizacyjnej aż do sprawy regulacyjnej. Związek żelazny z tą frakcją ściągnął na nas odjum przed światem za wotowanie takich ustaw w Austrji dla innych ludów i krajów, od których w tejże samej chwili musieliśmy sobie zastrzegać wyłączenie kraju naszego — a zawsze nie bez ujmy dla naszego autonomicznego stanowiska. Związek ten zatem kompromitował nas na zewnątrz, zarówno wtedy, gdy ci sprzymierzeńcy nasi koncedowali nam to cośmy posiadali z mocy naszego stanowiska, jak gdy nas przyprawiali o straty, na wewnątrz zaś służył za furtkę i płaszcz do wkradania się dążeń zgubnych dla rozwoju społecznego kraju samego, do lekceważenia życzeń i interesów kraju naszego, jako całości — dążeń, któreby nigdy nie miały ani siły, ani odwagi, aby bez tej pokrywki zewnętrznej, potrzeby utrzymania jedności w żelaznym pierścieniu prawicy, wystąpić wśród nas jawnie, z otwartą przyłbicą — Gdy więc taka frakcja dziś naprzód odwraca się i wyrzeka się dawnych sprzymierzonych, właściwie oddaje nam ona usługę, oszczędza trudnej a koniecznej walki politycznej.

Osłabienia dla stronnictwa naszego w przyszłej Radzie państwa nie przewidujemy, przejściowo nawet, żadnego z tej zmiany frontu dawnej frakcji sprzymierzonej. Silnem ono oddawna być przestało, lecz słabszem nie będzie. Owszem, doznać możemy ochrony i poparcia od tejże samej frakcji, gdy ona sama dla swej skóry dać nam je będzie musiała, choćby zgrzytając zębami z gniewu. Nietylko także w nowym parlamencie znajdzie się nowe stronnictwo konserwatywne, znajdują się także i inne nowe stronnictwa, mniej złemi chęciami względem nas ożywione, a również polityczne. Mniemamy, że i gabinet ten, jaki dziś rządzi, czy zmieniony, dla własnej siły i bezpieczeństwa wobec takich przyjaciół jak partja Lienbacher-Liechtenstein oceniać będzie musiał inaczej nasze krajowe dążenia, inaczej liczyć się z naszą reprezentacją, a także oglądać za pewniejszem oparciem u nowych grup politycznych, niż to, jakie znajdował w grupie pana Lienbachera, *zmuszanej* do powolności żelaznym pierścieniem prawicy.

Ogólny austrjacki ruch wyborczy nieźle się zapowiada w ogólności dla przyszłej naszej sytuacji, byleśmy tylko sami umieli pamiętać o sobie i stworzyli siłę, potrzebną do ochrony i rozwoju naszych, dziś tak bardzo zagrożonych interesów. *

Na wczorajszej Radzie przyznał Wydział krajowy powiatowi **Rzeszowskiemu** bezzwrotną zapomogę 1.500 złr. na wały ochronne w Jasionce, na które już przedtem przyznało Prezydjum Namiestnictwa zasiłek bezzwrotny w kwocie 5 000 złr.

Dalsze zaliczki na zasiewy jare otrzymały z funduszu krajowego następne powiaty:

Przemyśl dla dzierżawcy folwarku Kupna w dobrach krasiczyńskich 600 złr.;

Kałusz dla włościan gminy Tomaszowce 800 złr.;

Ropczyce dalszą zaliczkę dla mniejszych właścicieli w kwocie 2.000 złr.;

Gorlice dalszą zaliczkę dla włościan w kwocie 3.000 złr.;

Jarosław dla gr. kat. proboszcza w Niewowicach zaliczkę 150 złr.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 18. kwietnia.

(Głos z *Czasu* o odraczaniu regulacji rzek. — Mowa Lienbachera przeciwko dążnościom prawicy. — Z ruchu wyborczego. — List p. Madeyskiego w sprawie jego udziału w pracach ministerstwa sprawiedliwości. — Pielgrzymka moskalofilów galicyjskich do Petersburga i wciąganie ludu ruskiego w grę moskiewską. — Wykaz pułków galicyjskich i ich rozmieszczenie. — Powszechne wprowadzenie języka rosyjskiego do szkół ludowych w królestwie Polskiem. — Załatwienie sporu afgańskiego na podstawie odstąpienia Rosji Pendżdeh. — Głosy pism angielskich w sprawie afgańskiej).

Nasi „ministerjalniejsi niż ministrowie sami" starają się udowodnić na różne sposoby, że przegrana p. Grocholskiego w sprawie regulacji wód jest niczem prawie, że jest to poniekąd objawem pewnego rodzaju „obłędu", w odrzuceniu dotyczącego tej sprawy wniosku rządowego widzieć szkodę dla kraju. Otóż w *Czasie*, który przecież nie może być posądzony o „obłęd opozycyjny", znajdujemy wiadomość, dosadnie charakteryzującą szkodliwe skutki dotychczasowej łataniny regulacji rzek w naszym kraju drobnostkowemi sumami, i odraczania systematycznych robót wedle jednolitego planu. Korespondent *Czasu* (□) pisze mianowicie:

„Jak szkodliwym jest dla kraju dotychczasowy system w przeprowadzaniu budowli wodnych, i na jakie niepowetowane straty naraża kraj wszelka zwłoka w podjęciu wielkiej akcji regulacyjnej, ilustruje sprawa zabudowania brzegów Dunajca w Janowicach między wykonanemi już przy pomocy funduszów państwowych budowlami ochronnemi we Wróblowicach i Olszynach, powiecie tarnowskim. Wedle projektu i kosztorysu, zatwierdzonego przez ministerstwo w r. 1882., kosztować miała powyższa budowa 8.594 złr. 68 ct., zaniechaną jednak została z powodu niedojścia do skutku układu ze stronami interesowanemi, które miały być pociągnięte w myśl ustawy wodnej do ponoszenia części kosztów. Obecnie, gdy zdziczałe łożysko zagraża już wykonanym budowlom ochronnym w gminach sąsiednich, a wskutek tego rzeczona budowa nie da się już odroczyć, zgodziły się już chętnie strony na uiszczenie prestacji; koszta jednak, obliczone przez departament techniczny namiestnictwa, po upływie trzech lat przewyższają prowie w trójnasób kwotę pierwotną, bo zamiast 8.594 złr. wynoszą 21.860 złr. Do kosztów tych przyczynia się rząd $^1/_3$ częścią, a oprócz tego przyjmuje na siebie całe koszta zarządu. Ażeby umożebnić wykonanie tych nagłych robót ochronnych, postanowił Wydział krajowy udzielić na ten cel w myśl uchwały sejmowej z d. 6. października 1882 r. bezzwrotnego zasiłku w kwocie 7.000 złr., z którego pierwszą ratę 3.500 złr. wyasygnował na rachunek funduszu zapomogowego celem dostarczenia ludności tamtejszej zarobku, drugą zaś ratę przyrzekł wypłacić w roku przyszłym z dotacji melioracyjnej."

Na onegdajszem zebraniu stowarzyszenia katolicko-politycznego w Wiedniu wygłosił Lienbacher mowę, w której zaznaczył ponownie odrębne od prawicy stanowisko swoje. Prawica, zdaniem jego, jest więcej narodową, niż autonomiczną, Austrja zaś potrzebuje stronnictw politycznych, a nie narodowych.

„Jakżeż może Niemiec — mówił Lienbacher dalej — przy całym szacunku dla zasady równouprawnienia iść wszędzie razem ze Słowianami? Nikomu nie wolno zapominać o swojej narodowości, nikomu też nie przymnaża to szacunku, gdy mu się zarzuca, że szkodzi swojej narodowości na korzyść innej. Za najwyższą zasadę winniśmy przyjąć: tu konserwatyści, tam liberalni.

„Dotychczas istniały same nienaturalne związki Gdyby konserwatyści związali się w odrębne stronnictwo, musieliby w poszczególnych kwestiach iść raz z prawicą, to znowu z lewicą. Zadaniem niemiecko-konserwatywnej partji powinno być odpieranie przesądnych wymagań anti-semickich. *Byłaby* ona tym sposobem najlepszym środkiem przeciwko sporom i wichrzeniom narodowym."

Lienbacher wyraził w końcu nadzieję, że poglądy jego zyskają także w Wiedniu uznanie.

W okręgu wyborczym Schönerera objawił się prąd, zmierzający do postawienia kandydatury konserwatywnej.

Politik dowiaduje się z Wiednia, że szanse dr. Blocha w Kołomyi są bardzo słabe. Natomiast dr. Sochor, który w wielu kwestjach głosował zgodnie z Kołem polskiem, zostanie prawdopodobnie wybrany ponownie.

P. Stanisław Madeyski przesłał do dzienników krakowskich następujące pismo:

Wiedeń 16. kwietnia.

„JE minister Pražak zaprosił mię do współudziału w przygotowawczych pracach ministerstwa sprawiedliwości nad nowym projektem procedury cywilnej, który przyszłej Izbie posłów ma być przedstawiony. Wezwanie to na czas od zamknięcia bieżącej sesji parlamentu do zaczęcia przyszłej, przyjąłem. Praca ta moja w ministerstwie sprawiedliwości będzie przeto czasową, poświęconą przyspieszeniu sprawy którą zajmowałem się od lat kilku w Izbie posłów, jako referent komisji prawniczej. Praca ta nie pociąga za sobą żadnej zgoła zmiany w dotychczasowem stanowisku mojem, które, jako notarjusz w Brzesku, tudzież jako docent uniwersytetu w Krakowie, zajmuję.

„Tych słów kilka racz szanowny panie redaktorze zamieścić w piśmie twojem dla wyjaśnienia ogłaszanych dotąd, a niedokładnych wiadomości."

Wczorajsze doniesienie nasze o wyjeździe moskalofilów naszych na uroczystości jubileuszowe św. Metodego do Petersburga uzupełnić nam wypada dzisiaj petersburgskim telegramem *Nowej Presy*, która dowiaduje się, że będąca właśnie w drodze do stolicy Moskwy deputacja „russkich" galicyjskich złożona jest z „otca" Naumowicza, dr. Dobrjańskiego i redaktora *Słowa*, Płoszczańskiego. Razem z szanowną trójką moskalofilską jedzie także siedmiu włościan ruskich z Galicji, i ta okoliczność jest właśnie powodem, że ponownie zwracamy uwagę na coraz śmielej objawiające się wichrzenia hersztów moskalofilstwa, niewahających się już wciągać do swojej roboty także spokojnych włościan ruskich, z ich rozkładowemi machinacjami nie mających nic wspólnego.

Wobec zbliżającego się awansu majowego będzie bezwątpienia pożądanem dla czytelników naszych przypomnienie, które pułki i oddziały wojsk austrjackich pochodzą z Galicji.

Rozpoczynamy od **piechoty**, której następujące pułki pochodzą z Galicji: Nr 9, 10, 13, 15, 20 24, 40, 41, 45, 55, 56, 57, 58, 77, 89, 90 i 95.

Bataliony **strzelców**: 13 i 30.

Pułki **dragonów**: 6, 10.

Pułki **ułanów**: 1, 3, 8, 11.

Pułki **artylerji**: 7, 9.

Ugrupowanie terytorjalne sił zbrojnych austrjackich w Galicji jest następujące:

I. **korpus** (Kraków) dzieli się na dwie dywizje. Dywizja 12., stanowiąca garnizon krakowski, obejmuje brygady 23. i 24. Dywizja 24., stanowiąca garnizony Przemyśla i Rzeszowa, obejmuje brygady 47. (Przemyśl), 48. (Rzeszów). Wchodząca w skład tego korpusu dywizja jazdy rozmieszczona jest częścią w Jarosławiu, częścią w Tarnowie.

XI. **korpus** (Lwów) obejmuje dywizje 11. i 30. Dywizja 11. dzieli się na dwie brygady (21. i 22.), dywizja 30. również na dwie (59. i 60). Należąca do tego okręgu wojskowego dywizja jazdy dzieli się na trzy brygady (14, 20. i 21.).

Moskwa jęła się pracy u podstaw celem zrusyfikowania ludności polskiej. Do petersburgskiej Rady państwa wniesiono już dawniej, jak *Kraj* zapewnia, projekt reformy szkół początkowych w królestwie Polskiem. Reforma ta uzyskała niedawno sankcję carską i niebawem zostanie ogłoszoną w *Prawit. Wiestniku* Polega ona na powszechnem obowiązkowem wprowadzeniu języka rosyjskiego do szkół ludowych w Królestwie i pozostawienie kwestji wykładów religii w języku polskim do życzenia jenerał gubernatora warszawskiego.

Czego więc Moskwa nie mogła dokazać w kościele, uczyniła w szkole. Nawet słowo Boże głoszonem będzie dziatwie polskiej w języku moskiewskim!

Dziennik londyński *Central News* otrzymał, jak zapewnia, wiarygodną informację, z której wypływa, że Anglia i Rosja porozumiały się już co do granicy afgańskiej. Według tej ugody Rosja otrzymuje Pendżbeh, na którego odstąpienie emir Abdurrhaman zgodził się chętniej, niż sądzić było można.

Pomnik Mickiewicza.

Posiedzenie komitetu w d. 16. kwietnia.

Obecni: 1. dr. Szlachtowski Feliks, przewodniczący komitetu, 2. Baranowski Teodor, 3. Beaupre Antoni, 4. dr. Bochenek Mieczysław, 5. Bogdanik Józef, 6. Friedlein Józef, 7. dr. Jakubowski Faustyn, 8. Jendl Teodor, 9. dr. Jordan Henryk, 10. Koźmian Stanisław, 11. dr. hr. Krasiński Hubert, 12. Leo Edward, 13. hr. Lanckoroński Karol, 14. dr. Łepkowski Józef, 15. Muczkowski Stefan, 16. Noskowski Piotr, 17. dr. Ożóg Kazimierz, 18. Pietkiewicz Adam, 19. JEks. Popiel Paweł, 20 hr. Potocki Artur, 21. hr. Przezdziecki Konstanty, 22. Pryliński Tomasz, 23. hr. Sierakowski Adam, 24 dr. Sokołowski Marjan, 25. dr. hr. Tarnowski Stanisław, 26. dr. Weigel Ferdynand, 27. Zalewski Kazimierz.

Przewodniczący, powitawszy zebranych członków, zwłaszcza zamiejscowych, podaje do wiadomości, że na jego ręce, z powodu ogłoszenia orzeczenia jury, nadeszło 12 protestów, które treścią swą i formą nie kwalifikują się, aby odczytane były; składa je jednak na stole obrad, zostawiając zebranym możność przejrzenia ich. Z innych pism podaje do wiadomości komitetu pisma: 1) Ignacego hr. Krasickiego z Bachórzca, aby porzucić myśl stawiania pomnika, zebrane zaś fundusze obrócić na cel, jaki komitet za stosowny uzna; 2) p. Ordona z Warszawy, aby za fundusze zebrane wystawić szkołę lub zakład wychowawczy imienia Mickiewicza; 3) pismo Koła artystycznego w Krakowie, ogłoszone już w dziennikach; 4) p. Fr. Wojciechowskiego i towarzyszy z Chrystjanii, aby obrócono fundusz na stypendja dla młodzieży; 5) hr. Augusta Cieszkowskiego, aby ze względu na wypadek konkursu, sprawę budowy pozostawić jakiś czas *in supenso;* 6) p. W. Gerson i malarze warszawscy doradzają ogłoszenie nowego konkursu Wreszcie przewodniczący podaje do wiadomości, że p. Wład. Czachórski nadesłał nowy projekt, który w odczytanem piśmie uzasadnia.

Przewodniczący podaje do wiadomości, że kilku zamiejscowych nieobecnych członków nadesłało na jego ręce pełnomocnictwa; zwraca jednak uwagę, że w podobnym wypadku komitet nie dopuścił pełnomocnictw. Po przeprowadzonej dyskusji, uchwalono większością głosów, iż pełnomocnicy za swych mocodawców głosować są upoważnieni.

Czł. **Ożóg** żąda odczytania protestów. Po dyskusji, w której biorą udział dr. F. Jakubowski, Noskowski, dr. Weigel, przemawiając przeciw temu wnioskowi, w głosowaniu wniosek upada.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie sądu konkursowego. Po uwolnieniu od czytania protokółu, dr. F. Jakubowski wnosi przyjęcie do wiadomości sprawozdania jury a w dłuższem przemówieniu podnosi trudności w jakich się znajdował sąd konkursowy. Ma nadzieję, że komitet znajdzie możność wyjścia w tej sprawie, wnosi więc uznanie członkom jury, którzy wypełnili obowiązek swój sumiennie i wypłacenie nagród projektom premiowanym.

P. Kazimierz **Zalewski** przemawia przeciw pierwszemu ustępowi wniosku i na podstawie protokółu jest zdania, że orzeczenie jury nie jest zgodnem z poczuciem narodowem. Naród oczekiwał czegoś innego, projekt p. Dykasa nie odpowiada jednak tym oczekiwaniom.

Protest mowcy i towarzyszy opierał się na podstawach legalności. Prawo napisane przez komitet musi być poszanowane; komitet żądał, aby nagroda była przyznana bezwzględnie dobremu projektowi, takiego konkurs nie dostarczył, a pomimo to jury przyznało nagrodę, zalecając znaczne zmiany. Z punktu legalnego wyrok jury nie odpowiada warunkom konkursowym. Nagrody muszą być wypłacone. Z tych powodów wnosi poprawkę do wniosku, — aby wyrażono jury podziękowanie za trudy i pracę.

Czł. kom. JE **Popiel** imieniem członków jury uprasza, aby zgromadzenie żadnego podziękowania nie wotowało, albowiem jury nie odpowiedziało oczekiwaniom opinii publicznej.

W dyskusji, w której zabrał głos dr. **Bogdanik** za wnioskiem dr. **Jakubowskiego**, przemówił raz jeszcze dr. Jakubowski, a odpierając wywody p. Zalewskiego, podnosi, iż sądu konkursowego było zadaniem wybrać najlepszy i możliwy do wykonania projekt. — Sąd konkursowy, powołany do ocenienia prac artystów, wywiązał się z swego zadania sumiennie i uwydatnił, że projekt nie odpowiada celowi P. Zalewski nie uzasadnił swego wniosku. Sługom składa się podziękowanie za trudy, nie zaś wybitnym mężom, i dla tego popiera swój wniosek.

P. **Zalewski** broni dalej swego wniosku W dyskusji zabiera głos p. **Pietkiewicz**, a następnie hr. Stanisław **Tarnowski** objaśnia, że jury powołane były do sądzenia. Niema na świecie konkursu, któryby bezwzględnie najlepszy zrodził pomysł, choćby go robił Michał Anioł z Fidyaszem. To rzecz elementarna tak jasna, że Komitet uznał ją za stósowne pominąć. Czy jury należy się uznanie, czy podziękowanie? Zdaniem mowcy pierwszy projekt był konwencjonalny, miał jednak przymioty odróżniające od innych. Figury jego były rozumnie pojęte i wykonanie nie odstępowało od renesansu. Jury nie uważało projektu za ideał, wypowiedziało to jawnie, lepszego wyboru uczynić nie można; sędziom należy się uznanie, zwłaszcza, że były protesty, których mowca kwalifikować nie chce, a pierwszy był wysłany na 4 godziny przed zapadnięciem werdyktu. Mężom, którzy trudnego zadania się podjęli, wobec protestów należy dać zasłużone zadośćuczynienie.

Artur hr. **Potocki**: Gdyby zarzuty dotyczyły strony artystycznej, nie byłoby potrzeby bronienia ani potępienia jury. Odkąd jednak zarzuty dotyczą kwestji czy jury spełniło swój mandat, czy nie przekroczyło swych granic. koniecznem jest, aby komitet wypowiedział swe uznanie dla jury i dlatego popiera wniosek dr. Jakubowzkiego.

P. Edward **Leo** — oświadcza, że nie mając sposobności oglądania pomników, za uznaniem głosować nie może.

W tym duchu przemawia także p. **Noskowski**.

JE **Popiel** i hr. **Przezdziecki** upraszają, aby wniosek dr. Jakubowskiego uchylić z pod obrad.

P. **Pietkiewicz** popiera uznanie dla członków jury — sądzi jednak, że projekt wynagrodzony, nie kwalifikuje się do wykonania.

Następnie przystąpiono do głosowania nad wnioskami dr. Jakubowskiego. Podczas głosowania członkowie jury, zasiadający w komitecie, opuścili salę obrad.

Większością głosów uchwalono uznanie dla członków jury. Wniosek o wypłatę nagród premiowanych uchwalono jednogłośnie.

Hr. Artur **Potocki**. Po załatwieniu kwestji przeszłości, nadchodzi kwestja przyszłości. Żaden z nagrodzonych projektów nie odpowiedział oczekiwaniom. Wobec tego zachodzi pytanie, co dalej? czy szukać poprawek w projekcie Dykasa? czy myśleć o nowym konkursie. Bawiący przed tygodniem p. Marszałek Zyblikiewicz zetknął się z mistrzem Matejką, który oświadczył, że nosi się z myślą nowego projektu na 16. b. m. P. marszałek Zyblikiewicz starał się zbliżyć ludzi dobrej woli do Matejki. Dwa jego poprzednie projekty zdaniem samego mistrza są z różnych względów niewykonalne. Przekonanie, że Matejko może rzucić myśl wykonalną, skłoniło marszałka Zyblikiewicza do poufnego porozumienia się z mistrzem, który dziś oddaje nowy projekt, a takowy składam do użytku komitetu. Oglądnęliście panowie projekt Matejki, który wyprowadza komitet z trudności. W dotychczasowych projektach nie widzieliśmy genialnego pomysłu. Stawiam więc wniosek:

1) Komitet nie przyjmuje żadnego z premiowanych projektów na pomnik A. Mickiewicza.

Bez Matejki, projekt jego wykonany być nie może. Sądzę i wiem, że jakkolwiek mistrz ukochał swą myśl, to jednak nie chce przyjąć na siebie odpowiedzialności za wykonanie; z tego powodu wnoszę:

2) Komitet przyjmuje projekt Matejki za podstawę dalszego działania.

3) Obmyślenie sposobu wykonania tego projektu, porucza komitet wybranej na to komisji, złożonej z osób 6, pod przewodnictwem Matejki i pod zastrzeżeniem ratyfikacji pełnego komitetu.

Drogi są różne, albo się znajdzie artysta, który wykona, albo przyjdzie do ogłoszenia konkursu; komitet będzie miał możność ostatecznej decyzji. Wniosek więc przez komisję przedstawiony będzie podstawą dalszego działania.

Karol hr. **Lanckoroński** pod względem estetycznym projektu czyni niektóre uwagi. Rysunek jest najwspanialszym z dzieł nowoczesnych, kompozycja winna być wytłumaczoną w rzeźbie. Jest więc zdania, aby rzeźbiarzom polecić wypracowanie modelu.

Stanisław hr. **Tarnowski**: Warunki skulpturalne rozumieją się same przez się, rzeczą rzeźbiarza będzie projektowi nadać formy należyte. Wniosek hr. Potockiego jest ogólny i ułatwia sprawę.

P. **Jendl** wnosi poprawkę, aby uprosić komisję wraz z mistrzem Matejką, aby przygotowała projekt, nie wiążąc się tem, czy już obecnie przedłożony projekt ma być podstawą działania.

P. **Leo** wiadomość, przez hr. Potockiego podaną, uważa za najszczęśliwszą, wniosek ten jest najpraktyczniejszy, rzecz sama się broni i

Times i *Standard* dmą natomiast nieustannie w surmy wojenne. *Standard* nie chce nawet *przypuścić*, aby rząd angielski jedynie dla utrzymania pokoju przystał na takie załatwienie sprawy. Byłoby to jeszcze większe upokorzenie się przed Rosją, aniżeli wszystkie poprzednie. *Times* znów przechodzi do ostatecznego wniosku, że Rosja chce wojny. Anglia okazywała cierpliwość aż do słabości, z czego Rosja korzysta i w nagrodę za powolność Anglii ofiarowuje jej pokój, który ją obraża.

Daily Telegraph publikuje odpowiedź rządu rosyjskiego na notę angielską. Odpowiedź ta zawiera następujący ustęp:

„Car wezwał mnie do oświadczenia rządowi królowej, że według jego mniemania, wojna pomiędzy obydwoma państwami byłaby pożałowania godną, i że żywi on silną nadzieję, iż porozumienie da się uskutecznić szybko i łatwo.“

Ambasador rosyjski w Londynie miał odpowiedzieć rządowi swojemu, że gabinet angielski notę rosyjską przyjął dobrze, i że jest wszelka nadzieja utrzymania pokoju.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń 16. kwietnia.

(***) Izba panów, po przerwie spowodowanej świętami dziś na nowo podjęła pracę swoją na posiedzeniach plenarnych, celem załatwienia pozostałego pensum. Prawica zebrała się dosyć licznie, lewica świeciła pustkami. Nowomianowani książęta kościoła, arcybiskupi ks. Morawski i Sembratowicz, zajęli dziś po raz pierwszy krzesła swoje, złożywszy w ręce prezesa Izby zwykłe przyrzeczenia. I inni polscy członkowie Izby stosunkowo licznie się zebrali. Pomiędzy obecnymi spostrzegliśmy ks. K. Czartoryskiego, marszałka dr. Zyblikiewicza, hr. Tarnowskiego, p. Polanowskiego, hr. Dzieduszyckiego, dr. Majera, hr. Stadnickiego, hr. Wodzickiego, ks. Sanguszkę i hr. Baworowskiego.

Polacy zajęli w sali Izby panów nowego gmachu Rady państwa, te same miejsca, które zajmuje Koło polskie w Izbie poselskiej, tj. zupełnie na prawicy; wśród nich zasiedli także nowo przybyli arcybiskupi; wyjątek zrobił hr. Baworowski, szukając sobie miejsca gdzie indziej dalej ku środkowi.

Posiedzenie dzisiejsze trwało, jak na Izbę wyższą, stosunkowo długo, bo blisko cztery godziny. Zdołano zaś załatwić tylko połowę przedmiotów, będących na porządku dziennym. Długa bowiem dyskusja wywiązała się nad ustawami: o zakładaniu i utrzymywaniu domów roboczych, i o możności zatrzymywania w domach roboczych i domach poprawy.

Izba poselska uchwaliła, jak wiadomo, dwie te ustawy zwrócone przeciwko włóczęgom i żebrakom z profesji, na ostatnich posiedzeniach bez wszelkiej opozycji.

Każdy, czy to zamieszkujący wieś czy miasto, wie z doświadczenia, jaką plagą powszechną jest liczna dziś niezmiernie klasa ludności, która ani sieje ani zbiera, ani pracuje, a jednak żyje — z żebractwa, nie pogardzając obok tego kradzieżą i rabunkiem, gdy się ku temu nastręczy sposobność. Mieszkańcy miast bronią się zapomocą różnych nadzwyczajnych zamków przeciwko odwidzinom tych natrętów, na wsi, włościanin mianowicie, który dla roboty dom swój opuszczać musi, w ciągłej żyje trwodze o dom i swój dobytek.

Istnieją wprawdzie ustawy i rozporządzenia mające na celu poskromienie tej plagi, ale, jak wiele innych w Austrji, istnieją na papierze, a żebracy i włóczęgi niezakłóceni niemi prowadzą swój proceder.

Skargi nadchodzące z wszystkich stron, mianowicie ze wsi, wywołały w Izbie poselskiej inicjatywę do reform, w kierunku obostrzającym istniejące ustawy. Wiedząc, iż niema dla włóczęgów i żebraków z profesji nic wstrętniejszego od pracy, zwrócili inicjatorowie reformy głównie uwagę na zwiększenie bardzo małej ilości istniejących domów roboczych, przyjmując zarazem zasadę, iż główną karą za włóczęgostwo i niedozwoloną żebraninę z profesji, ma być właśnie pobyt w domu roboczym.

Włóczęgostwo i żebranie są przestępstwami takiemi, za które kodeks karny bardzo surowej kary nakładać nie może. Istnieją wprawdzie takie kary surowe np. w Francji, gdzie przestępstwa te zagrożone karą do roku więzienia, ale na wolności tej kategorji ludzi nie zależy, im chodzi o to aby mieć co jeść i nie potrzebować pracować, więzienie zatem nie dokucza im. Sroższą dla nich karą jest robota ciężka. Dowód na to zacytował dziś trafnie hr. Belcredi. W pewnym okręgu administracyjnym w Niemczech uchwaliły gminy, iż każdy żebrak lub włóczęga zjawiający się w okręgu, otrzyma wsparcie pod tym tylko warunkiem, iż pewną ilość kamieni potłucze. I jakiż był skutek? Liczba włóczęgów i żebraków wynosząca poprzednio średnio 168 osób, spadła w pierwszym miesiącu na 26, w następnym na 18. — Ponieważ, jak w mowie swojej podniósł hr. Belcredi, w Austrji nikt się nie łączy w prywatną kooperację podobną jak w Niemczech, w celu wykorzenienia złego, wszyscy natomiast tem głośniej wołają o pomoc państwa, więc też państwo ma obowiązek udzielenia pomocy.

W tym oto celu uchwaliła Izba poselska wzmiankowane dwie ustawy, a uchwaliła je bez wszelkiej opozycji.

Tymczasem nagle spostrzega pewna część niemieckiej prasy „liberalnej,“ z *Nową Pressą* na czele, że ustawy te zawierają zamach przeciwko zagwarantowanej konstytucją wolności osobistej. Jakiem prawem chcecie karać włóczęgów, skoro zagwarantowana jest wolność przesiedlania się z miejsca na miejsce? Bez wyroku chcecie zatrzymywać włóczęgów i żebraków w domach roboczych, czyż to nie zamach na wolność osobistą? Tak deklamowała *Nowa Presse*, a przyłączyły się do deklamacji tej dwa czy trzy inne dzienniki, które w liberalizmie nie chcą ustąpić *Nowej Pressie*.

Rozprawiliśmy się już w jednym z ostatnich listów z temi *quasi* liberalnemi pojęciami. Obszerniej i gruntowniej uczynił to dziś w Izbie panów hr. Belcredi, stawiając w właściwem świetle liberalizm, który żąda, iżby dla urojonej zasady jakiejś cierpiano przestępstwa zagrażające najkardynalniejszym podstawom wszelkiego porządku społecznego. Hr. Belcredi wykazał też, że zasadniczych zmian ważniejszych nowe ustawy nie zaprowadzają, nowe ustawy obostrzają tylko istniejące już, a niestety niewykonywane, przepisy.

Większość połączonych komisyj prawniczej i politycznej Izby panów, oświadczyła się tylko za przyjęciem jednej ustawy: o zakładaniu domów roboczych, natomiast po części ze względów formalnych, po części też ze względu na zagrożoną wolność osobistą, proponowała odrzucenie drugiej ustawy, przepisującej kogo w domach roboczych umieścić należy. Komisja rzeczona składa się przeważnie z członków lewicy, a referentem był baron Hye.

Hr. Belcredi gruntownie przenicował referat br. Hyego, a większość Izby poszła też za jego zdaniem, odrzucając wniosek komisji o przejście nad ustawą drugą do porządku dziennego. Hr. Belcredi wtedy przejął referat, Izba uchwaliła dyskusję szczegółową i wszystkiemi głosami przeciwko 9 ustawę uchwaliła.

Zauważyliśmy też, iż wywodom hr. Belcrediego przyklaskiwał obecny jako słuchacz poseł Schöffel, specjalista, że tak powiemy, od włóczęgów, bo niejednokrotnie w Izbie poselskiej sprawę tę poruszał; o antiliberalne dążności zaś członka połączonej lewicy, p. Schöffla, posądzać chyba nie można.

Pragnąć tylko należy, iżby i te nowe ustawy, wobec austrjackiej *Gemüthlichkeit*, która się zanadto stała przymiotem w wszystkich krajach państwa, i nowa ustawa nie została też ustawą na papierze, bez rezultatów praktycznych.

Izba panów i jutro się zbiera na posiedzenie, ale sprawa kolei Północnej wejdzie podobno dopiero na porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia. Skutkiem tego rząd nie wie nawet jeszcze czy 22. b. m. będzie mogło nastąpić uroczyste zamknięcie sesji.

Odpowiedź
posłowi A. Wrotnowskiemu
w sprawie propinacyjnej

przez

Teofila Merunowicza.

III.

W ostatnim artykule przeprowadziłem na podstawie protokołów i aktów sejmowych dowód, że od r. 1865., odkąd rozpoczęły się w sejmie rozprawy o propinacji, aż do roku 1874. nikt inaczej nie pojmował załatwienia kwestji propinacyjnej, jak tylko tak, ażeby prop. bezzwłocznie jako przywilej obszarów dworskich lub miast uchyloną została, za odpowiedniem uprawnionych wynagrodzeniem. Na tym punkcie sporu nie było, a nawet sam poseł Krzeczunowicz, autor ustawy propinacyjnej z r. 1875., w pierwotnym swoim wniosku, z którym wystąpił w sejmie w r. 1869., projektował bezzwłoczne odłączenie przywileju szynkarskiego od wielkiej własności ziemskiej. Spierano się tylko o sposób natychmiastowego skupu — o szczegóły, nie zaś o zasadę samą.

Wówczas określano wykupno propinacji w granicach sumy, dochodzącej aż do 100 milionów złr., a pomimo to mówiono bez obawy o przeprowadzeniu tej operacji. Szczegółowe oszacowanie, dokonane już urzędownie na podstawie ustawy z d. 30. grudnia 1875, wykazało, że w istocie miałoby się do czynienia z cyfrą o wiele mniejszą niż dawniej przypuszczano. *) A przecież sejm nietylko nie obawiał się wówczas myśleć o przeprowadzeniu stumilionowej operacji finansowej dla wykupna propinacji, ale poczytywał ją nawet dla dobra kraju ze wszech miar za pożądaną — a co najważniejsza, za możliwą — na zastaw dochodów z propinacji przez czas trwania umorzenia, użytego do wykupna kapitału.

Poseł Wrotnowski dowodzi jednak, że przeprowadzenie operacji finansowej dla wykupna propinacji galicyjskiej jest „absolutnie“ niemożliwem wbrew zdaniu sejmu całego z dawniejszych czasów — a co najlepsza, iż nawet wbrew swojemu własnemu zdaniu! Muszę bowiem nadmienić, iż zanim ogłosiłem moją rozprawkę o potrzebie przyspieszenia wykupna propinacji, zasięgałem w tym przedmiocie rady różnych poważnych osobistości, a pomiędzy innymi udawałem się z tą myślą do pana Wrotnowskiego i do kolegi jego w dyrekcji Banku krajowego, dr. Alfreda Zgórskiego; prosiłem ich o objawienie zdania z ich strony, czy poczytują przeprowadzenie wykupna propinacji w drodze operacji finansowej na zastaw tego prawa, dla uzyskania potrzebnych do tego funduszów, za możliwe. Obaj oświadczyli mi zgodnie, że bynajmniej nie widzą w tem nic niemożliwego. Obaj liczyli, i na podstawie rachunku doszli do twierdzenia, iż dochód z propinacji jest tak znaczny, że z łatwością wystarczy sam przez się, gdy teraźniejsza tenuta aręndarska zostałaby zmienioną na taksy szynkarskie, lub rodzaj podatku konsumcyjnego, na oprocentowanie i umorzenie kapitału indemnizacyjnego.

Teraz jednak dowodzi p. dyrektor Wrotnowski, iż wykupnu propinacji sprzeciwia się „logika arytmetyczna“ (str. 66). Niechaj więc wolno mi będzie zapytać go, którą arytmetykę jego wypada poczytywać za logiczną: czy tę, która wykazywała, iż wykupno propinacji jest możliwem, albo też późniejszą, w *Przeglądzie* wyłuszczoną, na podstawie której oświadcza p. dyrektor Banku krajowego, iż „przyspieszenie spłaty praw propinacyjnych, wynikających z ustawy 1875 r., jest absolutnie niemożliwem?“ I jedno i drugie z tych dwóch, wręcz przeciwnych sobie twierdzeń, oparł p. Wrotnowski na arytmetyce — trudno więc zgadnąć, które obliczenie należy brać na serjo?

Napisałem w mojej rozprawce, iż byłoby pożądanem, ażeby Wydział krajowy zasięgnął informacji co do możliwych warunków natychmiastowego wykupna propinacji — zaś poseł Wrotnowski mówi (str. 35) „co znowu czytać należy:“ „co do możliwych warunków zaciągnięcia 50 milionowej pożyczki na ciężar kraju.““

Otóż, z jakiego powodu p. Wrotnowski sądzi, iż w tem, co ja napisałem „czytać należy“ to, czego ja ani nie napisałem, ani też o czem nawet mi się nie śniło — doprawdy nie pojmuję. Cały rozdział poświęcił p. Wrotnowski na to, ażeby dowieść mi, iż kraju nie można obciążać kilkudziesięciomilionową pożyczką na wykupno propinacji, do czego ja niby mam zdążać, gdy przecież tak nie jest. W sesji sejmowej z r. 1868 proponował JE. p. Grocholski w imieniu Wydziału krajowego, ażeby kraj na swój rachunek przeprowadził wykupno propinacji, lecz projekt ten na tak powszechną natrafił opozycję, iż później już nikt nie odważył się czegoś podobnego wnosić. Wszystkie późniejsze projekta — a było ich dużo — opierały się zawsze na pojęciu „funduszu propinacyjnego“ jako na rachunkowej podstawie wykupna. Wprawdzie była mowa o udzieleniu gwarancji kraju obligacjom propinacyjnym. Pochodziło to jednak z tej racji, iż w owym czasie ani liczba szynków nie była zdeterminowaną, ani cyfry dochodu z propinacji nie znano, więc też ani istotnej wartości prawa propinacyjnego nie można było określić z jaką taką dokładnością, i ubezpieczenie dochodu na umorzenie indemnizacji przedstawiało się w ogólności w dość niepewnem świetle. Wobec tych okoliczności musieli wnioskodawcy oglądać się za poręką czyjąś, gdy myśleli o przeprowadzeniu operacji giełdowej w sumie kilkudziesięciu milionów na wykupno propinacji. Dlatego żądali, ażeby za dotrzymanie zobowiązań funduszu propinacyjnego ręczył kraj.

Teraz jednak — dzięki ustawie z r. 1875 — szynki są w całym kraju dokładnie porachowane i oszacowane, nowela przemysłowa z r. 1883. czyn szynkarstwo bezwarunkowo zależnem od posiadania koncesji, państwowa ustawa z d. 23. czerwca 1881., mocą której zaprowadzone zostały taksy szynkarskie na rzecz fiskusa, poddała szynki ścisłej kontroli państwowych władz skarbowych — więc dziś wartość propinacji i jej rentowność dadzą się już z całą dokładnością określić. Dlatego też finansista, któryby dziś chciał oznaczyć warunki dostarczenia funduszów na wykupno propinacji, może już kalkuł przeprowadzić na podstawie cyfr bezwarunkowo pewnych, ściśle określonych. Wyraźnie zwróciłem na tę okoliczność uwagę na str. 13. mego „Listu otwartego“ do właścicieli prawa propinacji. Oświadczyłem tam, iż stoję na uznanej przez sejm i z faktycznych stosunków wynikającej zasadzie, że propinacja „powinna wykupić się sama“. Lecz o zaciąganiu na ten cel długów przez kraj, albo chociażby nawet o gwarancji kraju nie mówiłem i nie myślałem! Poseł Wrotnowski zbija więc w rozdziale VI. swojej rozprawy bardzo pracowicie rzekome zdanie moje, które zdaniem mojem nie jest.

Mówiąc krótko i węzłowato, dążę do tego, ażeby wykupno propinacji dokonane zostało na rachunek „funduszu propinacyjnego“ wedle pierwotnej idei śp posła Krzeczunowicza, ażeby właściciele otrzymali wynagrodzenie gotówką, uzyskaną z emisji obligów, które posiadałyby źródło oprocentowania i amortyzacji w dochodach funduszu propinacyjnego w formie czy to taks szynkarskich, czy też opłat konsumcyjnych — i to pod kontrolą kraju ale bez jego gwarancji. Idę w tym względzie za myślą śp. posła Józefa Tyszkowskiego, która mi się wydaje nader trafną i zdrową.

Zarzuca mi poseł Wrotnowski, jakobym proponował podatek na szynki, na amortyzację kapitału wykupna w wysokości 160 złr. w. a. „bez żadnej między niemi różnicy“ (str. 43.) — i dowodzi, że to być nie może, bo przecież szynk szynkowi nierówny, jeden mniej, drugi więcej przynosi dochodu itd. Otóż byłby sobie szanowny przeciwnik mój oszczędził trudu pisania tego rozdziału, gdyby raczył był zauważyć, że jako przypuszczalną cyfrę opłat szynkarskich, potrzebnych na amortyzację i oprocentowanie propinacyjnego kapitału indemnizacyjnego określiłem w kwocie 160 zł. — ale nie „bez żadnej między szynkami różnicy“, jak utrzymuje p. Wrotnowski, tylko „w przecięciu.“ To słówko „w przecięciu“ przeoczył p. Wrotnowski.

Dziwi się p. Wrotnowski, zkąd wziąłem cyfrę 12 krotnej wysokości przeciętnego dochodu rocznego, którą proponuję za normę wynagrodzenia. Na to odpowiadam, że jeżeli Wydział krajowy i taki wytrawny znawca stosunków krajowych, jak ś. p. poseł Krzeczunowicz mogli proponować 13 krotne wynagrodzenie w obligacjach, to jeżeli ja proponuję 12-krotny dochód roczny jako miarę wynagrodzenia, i to nie w obligacjach, ale w gotówce, to nie działałem lekkomyślnie, jak mi zarzuca p. Wrotnowski. Pytałem zresztą kilku poważnych właścicieli propinacji, i ci oświadczyli, że z 12-krotnej indemnizacji w gotówce za samo umorzenie przywileju szynkarskiego, z pozostawieniem materjalnej własności karczem (budynków), byliby zadowoleni zupełnie. Poszedłem więc za ich zdaniem. Jeżeli zaś udałoby się uzyskać wyższe wynagrodzenie, to i owszem! To już jest rzeczą targu z konsorcjum, któreby interes przeprowadzało.

Chodzi o ową „jedną karczmę“ którąby miała na zawsze pozostać właścicielom propinacji i po r. 1911 wedle ustawy Krzeczunowiczowskiej. Mojem zdaniem, ażeby umorzenie przywileju propinacyjnego było rzeczywistem i zupełnem, powinno wykupno objąć całe prawo propinacyjne, bez żadnych wyłączeń. Tak zawsze załatwienie sprawy propinacyjnej w sejmie rozumiano, i dopiero w r. 1875. zrobił śp. poseł Krzeczunowicz sejmowi niespodziankę wynalazkiem owej fatalnej „jednej karczmy“ wiekuistej. Jest to jednak dla właścicieli korzyść więcej pozorna niż istotna, gdyż karczma i po wykupnie zostanie własnością teraźniejszego posiadacza, a koncesję na szynk także otrzyma łatwiej właściciel dóbr, jeśli zechce, niż ktokolwiek inny. Więc prawo posiadania jednego szynku przedstawia wartość dość niejasną. Nie warto upierać się przy niem. Lepiej spieniężyć je od razu.

Trudniejszą do rozwiązania jest kwestja, co uczynić z propinacją w miastach: czy także przyspieszyć jej wykupno, albo czy zostawić nietkniętemi postanowienia działu VI. ustawy Krzeczunowiczowskiej z d. 30. grudnia 1875. odnoszące się do umorzenia prawa propinacji w miastach. Dobrzeby to było, gdyby i w miastach propinacja uległa wykupnu. Z rozmaitych względów byłoby to dla gospodarstwa gminnego i dla dobra powszechnego pożytecznem. Jeżeliby jednak posłowie miejscy upierali się przy tem, aby nie zmieniać obecnego stanu rzeczy, to nic nie stoi temu na zawadzie, ażeby przyspieszenie wykupna zastosowane zostało tylko do propinacji, pozostałej jako zabytek dawnych przywilejów dominialnych.

W końcu utrzymuje p. Wrotnowski, że dokonane właśnie na zasadzie ustawy z r. 1875. szacowanie dochodu propinacyjnego na podstawie dochodu z lat 1869. do 1874., nie mogłoby być zużytkowane do kalkulu kosztów całkowitego wykupna propinacji, bez wyłączenia wieczystej „jednej karczmy.“ Mnie się zaś zdaje, że jako mianownik, do obliczenia wysokości wynagrodzenia, mogą być te gotowe już dziś operaty szacunkowe z wszelkiem zaufaniem użytemi, i nie mogę się dopatrzeć, jaki by związek mógł istnieć pomiędzy sperandą na jedną karczmę wieczystą po r. 1911, a cyfrą faktycznego dochodu z propinacji w latach 1869. do 1874., który komisje szacunkowe wyśledzić miały?

Rozmawiając o moim projekcie — przed ogłoszeniem jego — z p. dyrektorem Wrotnowskim, wyraziłem zdanie, iż Bank krajowy niepośledniej wartości wyświadczyłby krajowi przysługę, gdyby mu się udało wynaleźć środki finansowania wykupna propinacji. Nie przeczył temu p. Wrotnowski, lecz owszem zauważył sam, iż ściągnięcie do kraju z zagranicy kilkudziesięciu milionów złr. na oczyszczenie hipoteki dóbr ziemskich i na różne pożyteczne inwestycje byłoby teraz wielce pożytecznem. Tymczasem akcja Banku krajowego w tej sprawie skończyła się — na kilku artykułach dziennikarskich...

Łatwo być może, że gdy niespodziewanie zasępia się obecnie horyzont polityczny, wypadnie odłożyć do lepszych czasów wszelkie projekty, adresowane do targów pieniężnych. Więc i o wykupno propinacji galicyjskiej może trudno będzie teraz traktować — tak samo, jak niepodobna było myśleć o udaniu się tego interesu w r. 1874. lub 1875. Że jednak propinacja nie da się utrzymać w dzisiejszej formie tak długo, jak do tego zmierza ustawa z d. 30. grudnia 1875 — o tem nigdy wątpić nie przestanę!

Daj tylko Boże, ażeby nie podjął się kiedyś ktoś zniesienia propinacji w taki sposób, iżby dzisiejsi jej patronowie gorzko pożałowali, że nie załatwili tej sprawy stanowczo dziś, gdy sami mogą ją załatwić, jak im najdogodniej, z możliwie jaknajwyższą korzyścią dla siebie. Czyje dziś, to wiemy, ale co jutro z nami stanie się, któż to zgadnie?...

*) Pan Wrotnowski podaje cyfrę przeciętnego dochodu rocznego z propinacji wiejskiej i miejskiej na zasadzie orzeczeń krajowej komisji szacunkowej w sumie 3,009.607 zł. 70 ct., ja zaś podałem ją, czerpiąc z tego samego źródła co p. Wrotnowski, tj. z buchhalterji funduszu propinacyjnego — w sumie 3,003.382 zł. 78 ct. Mała różnica stąd pochodzi, że ja zasięgałem informacji wcześniej o dwa miesiące, kiedy jeszcze brakło parę operatów szacunkowych. Dwunastokrotna lub nawet piętnastokrotna indemnizacja prawa propinacyjnego przedstawiałaby więc sumę mniejszą niż 50 milionów *netto* tj. nie wliczając procentów i kosztów finansowania.

Uczta dla warszawskich członków komitetu pomnika Mickiewicza

dana po posiedzeniu d. 16. b. m.

Mistrz Matejko nie był obecnym na posiedzeniu komitetu, po posiedzeniu zatem zaprosili go osobiście prezydent dr. Szlachtowski i hr. Artur Potocki na godz. 8. wieczór do hotelu „Pod Różą“. Matejko zajął na uczcie miejsce pierwsze, obok niego goście warszawscy. Pierwszy toast wniósł prezydent Szlachtowski na cześć Matejki, który wybawił komitet i naród z kłopotu. „Historja zapisze, że naród polski postawił pomnik narodowemu nieśmiertelnemu wieszczowi Adamowi Mickiewiczowi według pomysłu i za pomocą mistrza Matejki“. Mistrz odpowiedział wnosząc zdrowie rzeźbiarzy, jako tych, „którzy mu pomagają, a właściwie których ja wspomagać będę“.

W wymownych słowach wniósł dr. Faustyn Jakubowski zdrowie warszawskich członków komitetu:

„Od czasu do czasu spotyka nas ta przyjemność, że z innych dzielnic Polski przybywają mężowie do nas, by wziąć udział w wspólnej narodowej pracy. Ile razy Kraków w ostatnich latach święcił piękne chwile, zawsze spieszono do Krakowa ze wszystkich dzielnic Polski, a szczególnie z Warszawy, by się z nami podzielić radością i wspólnie wziąć udział w narodowem święcie; boć my nietylko jedną mieli przeszłość, ale wspólnie pracujemy w teraźniejszości i wspólne są nasze dążenia dla przyszłości. To też gdy słyszymy, że królestwo nowy cios spotyka, radzibyśmy do niego pospieszyć, wynurzyć im nasze współczucie i dodać otuchy, — a dumą jesteśmy przejęci, gdy się przekonamy, że po każdem nowem nieszczęściu, nowe tryskają zdroje życia; że każdy cios z góry, potrafią odeprzeć siłą żywotności, a dążności rozkładowe z góry i z dołu umieją odepchnąć z godnością, świadomi, że historja nasza nakazuje im być reprezentantami porządku i prawa, by od trybunału narodu i historji mogli domagać się płynącej z niego sprawiedliwości.

Jedną z myśli skupiających wszystkie dzielnice Polski do wspólnego działania było postanowienie uczczenia naszego wieszcza.

...Nawet drobne niesnaski, jakie między nami chwilowo powstały, były tylko co do formy przykremi, ale świadczyły o głębokiej miłości do podjętej sprawy i obawie, by dzieło nie straciło narodowej cechy. Obecnie jednak, gdy mistrz w swym projekcie tę myśl narodową uwydatnił, znikły nieporozumienia, nastąpiła najzupełniejsza zgoda, bo też pomiędzy nami tylko chwilowe mogą powstać nieporozumienia, lecz gdy idzie o wspólną narodową pracę to wszyscy stajemy jako jeden mąż“.

P. Edward Leo serdecznie odpowiedział toastem na cześć Krakowa. Hr. Artur Potocki wniósł zdrowie marszałka Zyblikiewicza, przedstawiając zarazem, w jaki sposób przyszedł do skutku pomysł Matejki, i dlatego całą tę mowę za *Czasem* podajemy:

„Zdarza się w sprawach ludzkich, a nawet w takich, gdzie się ma świadomość celu, gdzie nie brak ani środków, ani chęci, ani możliwości, że okoliczności sprawę tak zawikłają, iż wyjścia z niej dopatrzyć się, ani znaleźć nie można. Szczęście, jeżeli wtedy znajdzie się inicjatywa dobrej woli; zwykle wtedy wobec tej dobrej woli zawikłania się same rozwiązują, a trudności pozornie nieprzezwyciężalne, jak cień znikają.

„Stało się to i ze sprawą pomnika Mickiewicza. Wczoraj jeszcze staliśmy wobec zagadki, co dalej począć? Dwa konkursy, które zgromadziły liczne projekty pomnika dla wieszcza narodowego, wykazały dużo dobrych chęci, dosyć talentu pomiędzy naszymi artystami, nie zadowolniły jednak w zupełności nikogo, bo nie pojawił się projekt, któryby uczucia narodowe wyraził. Mistrz Matejko stworzył dwa projekty, o których, zdaje mi się, nie myślał ani on sam, żeby miały być wykonanemi. Może chciał niemi kierować opinię i ułatwić drogę innym artystom; może chciał dać jasną wskazówkę, że pomnik stawiany Mickiewiczowi, musi mieć cechy i piętno narodowe. Nowy konkurs, trzeci z rzędu, małą dawał rękojmię dójścia do celu, a zwątpienie już niektórych ogarniało, tak, że słyszeliśmy zdania, iż wykonania pomnika trzeba zaniechać, a zebranemi funduszami rozporządzano już na cele naukowe lub dobroczynne. Tak stała sprawa niedawno, i w tym stadjum zastał ją p. marszałek Zyblikiewicz za ostatnią bytnością w Krakowie.

„Ze zwykłą sobie gorącą inicjatywą i dobrą wolą szukał wyjścia z trudności; przekonany, że sprawa pomnika bez mistrza Matejki nie powinna i nie może być załatwioną; przekonany, że od niego może wyjść pomysł genialny, a że trudnością jedyną jest, żeby był wykonalnym, udał się do mistrza z serdeczną prośbą, iżby nowy projekt stworzył. Prośbę marszałka poparło liczniejsze grono. Nastąpiła z mistrzem wymiana myśli szczera i serdeczna. W skutek tej prośby mistrz wziął się do dzieła, a że dopiął celu, dowodem jednomyślnie przyjęty przez komitet projekt Matejki.

Że jest wyrazem tego, czegośmy szukali, najlepiej ocenił jeden z członków komitetu, widząc projekt po raz pierwszy: „Poco dalsza dyskusja, przystępujemy do wotowania, wszak to jest nasz projekt.“ Z trudności znalazła wyjście dobra wola.

Sądzę, że wyrażam zdanie pełnego komitetu, wnosząc zdrowie męża wszędzie i zawsze dobrej woli: Niech żyje pan marszałek Zyblikiewicz!“

Entuzjazm wielki powstał po tym toaście, a p. Koźmian wniósł, aby toast i uznanie niezwykłe, jakiego doznał, przesłać telegraficznie do Wiednia marszałkowi krajowemu.

W końcu wniesiono zdrowie prezydenta miasta, p. Szlachtowskiego, jako gospodarza, dalej p. Pawła Popiela jako przewodniczącego sądu konkursowego, „kochajmy się“ i zdrowie byłego prezydenta miasta, dr. Weigla.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 18. kwietnia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był przy zmiennym stanie nieba i wietrze przeważnie wschodnim pogodny. Średnia temperatura dnia była 11,°4, najwyższa 18,°4, najniższa 5,°6 C.

Przy wietrze o zmiennym kierunku, temperatura się obniża, stan nieba i wilgoć powietrza zmienne, deszcz chwilowy, lecz opad nieznaczny.

* **Ks. Issakowicz**, arcybiskup ormiański, wyjechał do Wiednia.

* **Intronizacja** ks. arcybiskupa Morawskiego nastąpi prawdopodobnie 14. maja, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, albo w najbliższą niedzielę, 17. maja; ks. biskup Dunajewski bowiem, który ma dopełnić ceremonii nałożenia paliuszu arcybiskupiego, dopiero po 10. maja będzie mógł przybyć do Lwowa.

* **Ospa** rozszerza się coraz bardziej w naszem mieście; obecnie jest już na placu Bernardyńskim pod l. 13. Zresztą nie dziwi nas to wcale, bo dom ten, własność słynnego fassyjnego „facecjonisty“ Arona Filipa, od dawien dawna chlubi się bezprzykładną nieczystością. Pachołkowie magistraccy wielką by przysługę wyświadczyli ludzkości, dezinfekcjonując od czasu do czasu ten cuchnący śmietnik, rozumie się, na koszt właściciela.

* **Nieodpowiedzialny organ zawisłości** *Przegląd* rozpisał się wczoraj we wstępnym artykule i w swej kronice codziennej, jednem słowem na czterech czy pięciu szpaltach w odpowiedzi na naukę, jakąśmy mu dali za jego lekkomyślną napaść na *Gazetę Narodową*. Smutnem jest, że zająć się

---

uzasadnia. Rzecz sama tak jest piękną i wzniosłą, że wszelka dyskusja jest zbyteczną i sądzi, że już do głosowania nad wnioskami hr. Potockiego przystąpić należy.

JE. **Popiel**, rozbierając projekt Matejki, wnosi, aby wezwać nagrodzonych i listami pochwalnemi odznaczonych artystów, aby na podstawie szkicu Matejki przygotowali odpowiednie projekty.

Hr. Artur **Potocki** polemizuje z myślą odwłoki całej sprawy. Projekt jest myślą nie modelem. Skoro myśl dogadza panom, jesteście bliscy rozwiązania całej sprawy co do szczegółów, aby ze szkicu wyrysowanego dojść do pomnika, dyskusja dziś jest przedwczesną, nastąpi to wtedy, kiedy komisja wybrana przyjdzie ze swemi wnioskami; hr. Lanckoroński i J. Eks. Popiel już dziś stawiają wnioski dość przedwczesne. Jeszcze raz upraszam panów, jeżeli wam projekt dogadza, przyjmijcie go za podstawę działania.

Hr. Konst. **Przeździecki**: Próba konkursów wykazała, że dla formy mamy siły rzeźbiarskie, na myśli projektującym zbywało. Myśl, której Matejko był przedstawicielem, a dla której dotąd nie znalazł odpowiedniej formy, dziś z zaparciem mistrza zostaje spełnioną. Mowca w dalszym wywodzie popiera wniosek hr. Potockiego.

Hr. Stan. **Tarnowski** przemawia przeciw wnioskowi p. Popiela, który zadanie to utrudnia. Między projektującym a wykonawcą jest pokrewieństwo ducha, a tak konieczność swobody; komisja więc wybrana, za którą przemawia, sprawę tę łatwo rozwiąże.

Po uzasadnieniu przez hr. Potockiego wniosków powyższych, przystąpiono do głosowania.

Ustęp 1szy wniosku hr. Potockiego przyjęto jednogłośnie.

Poprawka Jendla: Komitet upraszа mistrza Matejkę, by z komisją *ad hoc* wybraną wypracował projekt na pomnik Ad. Mickiewicza, upada.

Poprawka JE. Popiela tej osnowy:

Komitet postanawia: projekt Matejki ma służyć za podstawę do konkursu, mającego się rozpisać między rzeźbiarzami nagrodzonymi w ostatnim konkursie, upada.

Poprawka hr. Lanckorońskiego: W przyszłości przy ostatecznym wyborze projektu do wykonania, nie ograniczać się jedynie do modelów wykonanych na podstawie projektu Matejki, ale otworzyć drogę do możebnego przyjęcia projektu innego, zalecając niektórym artystom wykonać tę myśl — upada.

Głosowano następnie nad 2gim ustępem wniosku hr. Potockiego, który jednomyślnie przyjęto.

Poprawka Ożoga:

Komitet przyjmuje projekt Matejki względnie inny przez tegoż mistrza wykonać się jeszcze mogący, za podstawę dalszego działania — upada.

Ustęp 3ci wniosku hr. Art. Potockiego przyjęty. Poczem przystąpiono do wyboru członków komisji. Wybrani zostali: Marszałek Zyblikiewicz, prezydent dr. Szlachtowski, hr. Artur Potocki, hr. Konstanty Przeździecki, Pryliński Tomasz, prof. dr. Marjan Sokołowski. Profesor Sokołowski chciał się wymówić od wyboru, jednak na stanowcze i usilne nalegania kilku członków przyjął wybór. Uchwalono, że w razie zgłoszenia się Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w królestwie Polskiem, projekty mają być wystawione w salach wystawy Towarzystwa w Warszawie.

Prezydent w imieniu członkow komitetu zaprasza warszawskich członków na ucztę o g. 8. wieczór w hotelu „pod Różą“.

Posiedzenie zakończono o godzinie 2. po południu. (*Czas*.)

(Opis projektu Matejki podaliśmy już wczoraj. Będzie on wystawiony w Krakowie, a nie wątpimy, że i Lwów dozna tego zaszczytu. Fotografie projektu nadejdą do Lwowa zapewne za trzy dni. P. r. *G. N.*)

tą odpowiedzią tylko niedowarzoną co nieprzyzwoitą musiemy — dla czego, czytelnicy osądzą.

W artykule swym daje *Przegląd* fantazyjną opowieść, jak się tworzyła zgubna instytucja parlamentów na świecie, jak większość przychodziła w niej do władzy rządzącej, jak następnie starano się skracać czas trwania mandatów i legislatur, jak zaprowadzono już nareszcie zdawanie sprawy przez deputowanych, jak ulica i motłoch przyszły do rządów w skutek tego w nieszczęśliwych państwach konstytucyjnych, jak dziś prasa się pod to wszystko podsuwa i ona rządzi, lub chce rządzić. Aż dreszcz przejmuje, gdy się to czyta, na myśl — że się znajdują zuchwalcy, którzy podobną strawą chcą karmić naszą publiczność i tak ją mają za pozbawioną wszelkiego światła! Wszystko, od początku do końca fantazyjnie skomponowane. Gdzie i kiedy podobny rozwój konstytucyjny miał miejsce?... Nigdzie, zgoła nigdzie; wszystko skłamane dla własnego użytku a umniemanego pożytku tych, którym *Przegląd* służy. Nawet w Anglii, nazwanej przez to niedoważne pismo *palladium* rządów konstytucyjnych, wszechpotężna większość nie rządzi, chociaż z niej rządy pochodzą — w elementarzach nauk politycznych o tem wszystkiem piszą dla tych, co historji nie umieją, a zastanawiać się lenią.

Na Półwyspie Bałkańskim chyba, w kreacjach rządu rosyjskiego, artykuł *Przeglądu* mógłby znaleźć zastosowanie. — A po coś to wszystko? *Przegląd* sam odpowiada na to w konkluzji artykułu. — Aleksander I. cesarz rosyjski w jednym z przystępów liberalizmu, jakie go nachodziły, zdecydował się był na zaprowadzenie parlamentu w Rosji, a to wszakże kardynalną zasadą, że deputowani będą przez rząd mianowani. Otóż i *Przegląd* powiada, iż dla tego cały swój wywód skomponował; że większą trzy będzie miał gwarancję pomyślnego przeprowadzenia wyborów, jeżeli kierować będą niemi ci, którzy dostali a tak świetnie mandaty tego piastowali." Kto oni są, i w jakim stosunku stoją do naszych czynników wyborczych ci, którzy mają je nominować naszych deputowanych? nie dopowiada *Przegląd*. My się tylko domyślać możemy, że są nimi ci, którzy go utrzymują, a których on tak bardzo kompromituje. To jest jądro sprawy całej dla *Przeglądu*!

I taki to organ, tego kalibru i siły, nazywa nas pismem nieodpowiedzialnem, o nieznanych dążeniach... Dążenia *Gazety Narodowej* wypisały się na kartach dziejów tej krainy i umożliwiły nawet może niestety istnienie podobnego towarzystwa jak *Przegląd*; nieszczęście stanowiska i naszych przekonań politycznych znane jest wszystkim; nabywca i właściciel *Gazety Narodowej*, a zarazem jej współpracownik, jest wiadomym z imienia i nazwiska w Polsce a imię jego szanowanem — i my to jesteśmy nieznani i nieodpowiedzialni! *Przegląd* wolałby powiedzieć kto jest jego rządcą, dla którego tak kompromituje sprawę, której chciał bronić, którą ale nasze, lecz której, rozumiemy, możnaby bronić uczciwie i z pewnym pożytkiem publicznym! I wolałby odpowiedzieć przedmiotowo na nasze skarcenie zpranych.

Mniemamy, że po raz ostatni przychodzi nam krzyżować naszą publiczność zmniejszaniem miejsca w *Gazecie*, przeznaczonego dla spraw poważnych, dla konieczności odpowiedzi nieodpowiedzialnemu organowi ciemnej nawiślości.

• **Dar.** Cesarz raczył udzielić 100 zł. z prywatnej swej szkatuły, na budowę szkoły w Czaszyn, powiecie kamionieckim.

• **Sprostowanie.** W wczorajszym fejletonie powinien być w zapalcie piątej, w podwórku wyraz posażne zamiast: powaźne, a w ustępie przedostatnim przed wyrazami *sapienti sat* powinien być wyraz *Lozny* zamiast: *piese*.

• **Mianowania w armji.** Rudolf Gerlich-Gerlichsburg, komendant warowni krakowskiej, mianowany pułkownikiem - właścicielem pułku artylerji korpusowej nr. 14. Komendantami pułków mianowani podpułkownicy: Stanisław Kowalski, w pułku ułanów nr. 6; Jakób Zwehl, w pułku ułanów nr. 8; Alojzy hr. Paar, w pułku dragonów nr. 14; Karol br. Mertens, w pułku ułanów nr. 3 — wszyscy z zatrzymaniem w razie dotychczasowego stopnia. Podpułkownik Bernard Vahlkampf, z pułku ułanów nr. 12 przeniesiony do pułku nr. 11. Major pułku pierwszego nr. 58, Wincenty Gogojewicz, na podstawie superarbitru, jako inwalid przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter podpułkownika *ad honores* z uwolnieniem od taksy. Porucznicy 2. pułku inżynierji, Rudolf Rigele i Wiktor Petrin, przydzieleni do dyrekcji inżynierji w Przemyślu, odznaczeni wyrokowani krzyżami zasługi. Porucznik Emil List, nadliczbowy w 2. pułku inżynierji, przydzielony do dyrekcji inżynierji we Lwowie, oraz podpułkownik sztabu artylerji, W oław Holecek, dyrektor artylerji wałowej w Krakowie, odznaczeni wyrazem Najw. zadowolenia.

• **Bratnia pomoc.** Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie z d. 23. marca b. r. przyjęto rezygnację ustępującego wydziału i wybrano nowy, w skład którego weszli następujący koledzy: Seweryn Wilt jako przewodniczący, Czesław Brzeziński zastępca przewodniczącego, Kazimierz Ajdukiewicz skarbnik, Jakób Filemonowicz jako bibliotekarz. Jako wydziałowi zostali wybrani koledzy: Jerzy Darewski, Józef Gęschöpf, Tadeusz Łodziński, Ludwik Malinowski, Zygmunt Nowosielecki i Szczepan Neuhoff, zaś koledzy: Karol Adam, Edward Lehr, Józef May i Kazimierz Rosinkiewicz jako zastępcy wydziałowych.

• **Towarzystwo gimnastyczne „Sokół"** urządza w niedzielę dnia 19. b. m. we własnej wspaniałej sali koncert muzyki wojskowej pułku nr. 9

br. Packeny, pod kierownictwem p. M. Falls. Koncert ten w niniejszym sezonie jest ostatnim, a składa się z nader pięknego i dobrowego programu. Początek o godzinie 7. wieczorem.

• **Walne zgromadzenie** członków Stowarzyszenia katolickiej czeladzi rzemieślniczej „Skała" we Lwowie, odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. o godz. 4. popołudniu, w własnym lokalu przy ulicy Mickiewicza pod l. 28.

• **Protojerej** tutejszej prawosławnej parafii Mitrofanowicz został przeniesiony na Bukowinę, tymczasowym administratorem tutejszej parafii prawosławnej naznaczony kapelan wojskowy ks. dr. Dimitriewicz.

• **Do uwzględnienia.** Pomieszczenie stołu i szafy do sprzedaży dzienników i broszur na głównym dworcu kolei Karola Ludwika, jest nader rzadki niestosowne, znajduje się bowiem tuż obok drzwi wchodowych do sali klasy II. a prawie naprzeciw drzwi prowadzących na peron. Przy każdem otwarciu drzwi, powtarzającem się z konieczności co chwila, zimny przewiew powietrza z korytarza ciągnie na zajętego sprzedażą kolportera, i dlatego też podróżni muszą unikać tego miejsca jako niebezpiecznego dla zdrowia. — Obawy takie są uzasadnione, bo poczciwy kolporter, Müller, został na swem stanowisku sparaliżowany, co go pozbawiło możności zarobkowania, obecny zaś kolporter, wskutek tychże przeciągów, nabawił się gluchoty. Możeby szanowna dyrekcja ruchu zechciała uwzględnić te niedogodności, i zarządzić przeniesienie kolportera na inne, odpowiedniejsze miejsce.

• **Magik.** P. St. Roman, znany prestidigitator, przybył do Lwowa i ma zamiar dać dwa przedstawienia. Towarzyszą mu dwie córki: Izabella, wirtuozka na skrzypcach, i Melita, występująca w ślady ojca w dziedzinie magji. Według zapewnień dzienników zagranicznych, sztuki p. Romana w prawdziwe zdumienie wprowadzają widzów.

• **Samobójstwo.** W Bielszach pod Krakowem, powiesił się Aleksander Auchmann, nadkierownik kolei Północnej, z obawy przed odpowiedzialnością za nieoszczędne szafowanie materjałami magazynów kolejowych. — Pozostawił żonę i dzieci.

• **Weteran.** Henryk Poraj Michałowski, porucznik 1 pułku ułanów z r. 1831, zmarł w Bochni 16. kwietnia r. b. liczący lat 80.

• **Z mody.** Wiedeń wypowiedział wojnę piórom i ptakom, zdobiącym dziś najmodniejsze paryskie kapelusze; zastąpiono je tam... owocami i kwiatami! Parasolki jasne, nazywane *perlemi*. Najbardziej noszone suknie wiosenne są koloru tak zwanej „chińskiej porcelany", t. j. misternego zestawienia barw ciemno-niebieskiej, koralowej, zielonej i złocistej. Również modnemi dziś dla wiosennych sukien kolorami są *bétterave* i *vieux chêne*. Jasna barwa *fraise* wciąż jeszcze należy do najmodniejszych.

• **Przysłowia,** owa mądrość narodu, wobec ciągłego postępu, coraz bardziej tracą na swej wiarności. Mówiło się np. dawnemi czasy: „ile piasku w morzu, ile gwiazd na niebie", i każdy już rozumiał, że to straszne wiele; ileść piasku w morzu, na szczęście, jeszcze nie obliczono, ale na to gwiazdami rachunek skończony. Amerykański profesor Holten twierdzi, że liczba gwiazd znanych już i obserwowanych, wynosi 975,519, przechodząc zaś od widomej do niewidomej, zapewnia nas słowem honoru, iż w przestrzeni wszechświatów wiraje gwiazd 253,266.203. Kto nie wierzy, ma wszelkie prawo sam sprawdzić powyższy rachunek.

• **Stracenie sierżanta Łopatyńskiego,** który wykonał zamach na byłego pułkownika Sedlmayra, odbyło się d. 16 bm. — O stracie tej, której szczegóły podał już w skróceniu *Goniec*, ... „Pilsener Tagbl." co następuje: ... przybył w listopadzie r. z. do Cieszyna na inspekcję garnizonowego tam batalionu. Gdy pułkownik wszedł do kancelarji, spostrzegł, że bawiący tam sierżant Łopatyński nie nosi medalu wybranego, po co go skazał go na dwudniowy areszt. Sierżant, który już podczas manewrów miał nieporozumienia z pułkownikiem, oburzył się za wymierzenie tej, zdaniem jego, niesprawiedliwej kary i postanowił się zemścić na pułkowniku. Wyszedł w południe z koszar, kupił za srebrny zegarek rewolwer, pod pił sobie trochę i wrócił o $1\frac{1}{2}$, po południu do koszar. Sedlmayr, który o godz. 2. rozpoczął zlecenie inspekcję, wszedł do pokoju oficera rachunkowego, a spostrzegłszy Łopatyńskiego rzekł: „Ziaje mi się, że człowiek ten jest pijany." Gdy pułkownik kompanii to potwierdził, kazał Sedlmayr odprowadzić Łopatyńskiego do aresztu. Łopatyński zaczął się bronić i porwawszy rewolwer strzelił do pułkownika cztery razy, poczem rzucił się z okna jeden strzał trafił mały palec u lewej ręki. Następnie strzelił Łopatyński dwa razy do siebie i powalił się na ziemię, ciężko w pierś raniony. Klika miesięcy trwała choroba Łopatyńskiego, zwątpiono nawet, czy zdoła się wyleczyć. Tymczasem śledztwo było wyrok w toku a sąd wojenny skazał Łopatyńskiego na śmierć. Po zapadnięciu wyroku zachorował on ponownie i został przeniesiony do szpitala garnizonowego w Kloster-Hradisch. Gdy władza wojskowa dowiedziała się o polepszeniu jego stanu, został wyrok przez komendę zatwierdzony. Wiadomość ta sprawiła w Ołomuńcu wielkie wrażenie na dzielnie różne, wzbudzając w całem mieście wielkie współczucie dla skazanego. — Łopatyński przyjął wyrok spokojnie, i z spokojem szedł na śmierć. Odkomenderowano cztery żołnierzy do spełnienia egzekucji. Śmiertelnie ugodzony strzałami, padł Łopatyński na miejscu.

Był on synem ruskiego proboszcza, który wraz z żoną nadaremnie starał się o jego ułaskawienie. — Sedlmayr za łękliwe zachowanie się pod-

czas tej smutnej afery został przez sąd honorowy pozbawiony rangi, a los ten podzielili z nim major Schwarz i kapitan Kreipner, którzy przy zajściu byli obecnymi.*

• **Jutro** w niedzielę d. 19. kwietnia: św. Emy wdowy. — W poniedziałek d. 20. kwietnia: św. Agnieszki; — św. Irydiona.

• **Wiadomości policyjne** z d. 17. kwietnia: **Skradziono:** rzeźnikowi Wasylowi Chaśko w Feierówce powiatu lwowskiego parę koni dereszowatych, jeden ciemny na czole z łysiną, a drugi gniady, wart. 150 zł; p. Franciszkowi B. miękki czarny pugilares z kwotą 151 zł., z kwitami assekuracji Tryesteńskiej i asygnatami loteryjnemi druskowanemi w Budapeszcie.

Znaleziono: lufcik od okna na ul. Słowackiego, dużą kwadratową żelazną okiennicę na ul. za Zbrojownią, a dnia 10. b. m. w wagonie kolei Kar. Lud. żółtawą skórkową portmonetkę z kwotą 34 zł. mianowicie banknot na 10 zł., 2 noty po 5 zł. i 14 sztuk po 1 zł, zapomnianą przez jakiegoś podróżnego w I. klasie.

• **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 20 ct.

• **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

• **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

Teatr, muzyka i literatura.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w sobotę d. 18. kwietnia po raz drugi: „**Friebe**", kom. w 5 akt. K. Zalewskiego.

Jutro w niedzielę d. 19. b. m. popołudniu o godz. 3-ciej: „**Pani Majstrowa z Chorążczyzny**", krotochwila ze śpiewami w 3 aktach z prologiem E. Błotalskiego.

Wieczorem o godz. 7-mej: „**Friebe**", kom. w 5 aktach K. Zalewskiego.

W poniedziałek d. 20. kwietnia: „**Pierścień Rodziny**", opera komiczna w 3 aktach, pp. Chivot i Duru.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Lwów d. 18. kwietnia.

Ks. Majewski, rektor seminarjum wileńskiego, o którym swego czasu pisały wszystkie dzienniki, że został wywieziony do Wołogdy, znajduje się dotychczas w Wilnie.

Komitet, złożony z 58 wybitniejszych osobistości ruskich w Drohobyczu, w gronie których znajduje się 6 księży, zwołał zgromadzenie wyborców, które się odbyło w tem mieście onegdaj, we czwartek, pod przewodnictwem ks. kanonika Torońskiego i ks. Kuszmira. Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie postawić kandydaturę posła sejmowego, prof. Ksenofona Ochrymowicza, na posła do Rady państwa.

Wiedeń d. 17. kwietnia. Izba panów przyjęła bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu między innemi ustawy o kolejach lokalnych Hatna-Kimpolung i Lwów-Rawa, tudzież o budowie kolei Doboj w Bośnii, i przyjęła do wiadomości rozporządzenie, dotyczące zapomóg dla powodzian galicyjskich.

Petersburg d. 17. kwietnia. Dziennik urzędowy donosi: Według nadeszłej wczoraj depeszy Komarowa, Afgańczycy opuścili wszystkie pozycje na granicy, a forpoczty moskiewskie zajmują poprzednie pozycje. Oddział moskiewski stoi w Taszkepri. Komarow udaje się temi dniami na przegląd wojsk i forpoczt.

Londyn d. 17. kwietnia. W Izbie posłów, po pięciogodzinnej dyskusji cofnął Cross swój wniosek o tymczasowe odroczenie rozprawy szczegółowej nad przedłożeniem co do poprawy egipskiej.

Wiedeń d. 18. kwietnia. (Pryw) W dzisiejszym swoim artykule wstępnym *Nowa Presse* występuje przeciw niemiecko-narodowym agitacjom wyborczym, obawiając się, że sprowadzą rozbicie lewicy. Nowe programowe punkta, jakie stawiają dajczenacjonały austryackie — powiada *Nowa Presse* — jak sojusz prawno-polityczny i unja celna z Rzeszą niemiecką, tudzież wyłączenie Galicji ze spójni państwowej, nie są na czasie. W obecnej dobie nie należy narodowi niemieckiemu nic mieć na względzie, ani myśleć o uzyskaniu większości w Izbie posłów, a tylko większość mogłaby wyłożyć nowy program. Jedność jest niezbędna, albowiem nie tylne frazesa, ale silne stronnictwo tworzy siłę opozycji.

Zagrzeb d. 18. kwietnia. W uzupełniających wyborach do sejmu kroackiego utraciło stronnictwo narodowe jeden okręg, a starczewiczanie utrzymali się we wszystkich dotychczasowych okręgach swoich.

Londyn d. 18. kwietnia. W Izbie posłów doniósł Gladstone, iż jak się z dalszych raportów Lumsdena okazuje, szef sztabu moskiewskiego przyznał d. 28. marca, że ma wiadomość o układzie anglo-moskiewskim. Co do urzędzenia administracji moskiewskiej w Pendżbeh, rząd angielski przed zniesieniem się z Petersburgiem, oczekuje dalszych informacyj.

Londyn d. 18. kwietnia. Z Tirpid donoszą: Po rozprószeniu Afganów cofają się Moskale, jak się zdaje, do swoich poprzednich pozycyj. Komarów wyjechał z Pendżbeh.

Londyn d. 18. kwietnia. *Daily News* donosi: Wczorajsze oświadczenie Gladstona jest znakiem, że pokojowe widoki dalej trwają. — *Standard* powiada, że z powodu skłonności Anglii do ustępstw, granica będzie na południe tak daleko posuniętą, jak tego Moskwa pierwotnie żądała. — *Times* donosi, że z Kandaharu wysłano posiłki do Heratu, i oświadcza, że zmiana w usposobieniu ludu angielskiego byłaby niczem nieusprawiedliwioną. Nawet w tym razie, iżby rząd angielski był przygotowanym na zrzeczenie się Pendżbeh i całego, zajętego przez Moskwę terytorjum, jeszczeby wcale nie były usunięte wszystkie trudności.

Wiedeń d. 18 kwietnia. Hofrath Eitelberger umarł.

Petersburg d. 18 kwietnia. *Journal de St. Pétersburg* odpiera wołanie prassy brytańskiej o wojnę, zadośćuczynienie i powiada: prawdopodobnie czas już nie daleki, gdy ton grzeczniejszy jeśli nie bardziej przyjazny w prassie będzie panować przy omawianiu ważnych, przez oba państwa mających być regulowanemi sprawach, a których rozwiązanie ostatecznie powiedzie się jeżeli namiętności stronnicze podburzania dowolne postępowanie będą powstrzymane.

Pociągi kolejowe.

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 6 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 53 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano o godz. 3 minut 12 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 29 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 6. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 15. lutego 1885.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6. min. 40 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia Chyrowa, Zwardonia.

Lwów. Z Izby handlowej, 18. kwietnia 1885

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	257 —	261 —
„ lwow. czer-jass.	200 zł. w. a.	223 75	227 —
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	282 —	287 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	230 —	235 50

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 —	100 —
„ „ „ 4 „ „	91 —	92 50
„ „ „ 5 „ okres.	99 —	100 —
„ „ „ 4 „ „	88 40	89 40
Banku krajowego $4\frac{1}{2}$% w. a.	91 25	92 25
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 25	102 25
„ „ „ 5 „ „	96 50	97 50
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm.	98 50	99 50

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57 —	59 —
„ „ „ „ 5% $2\frac{1}{2}$% „	57 —	59 —

4. Obligi za 100 złr.

indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	100 25	102 2[illegible]
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 $4\frac{1}{2}$% „	90 60	91 60

5. Losy.

Miasta Krakowa	8 —	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 [illegible]

6 Monety.

Dukat holenderski	5 80	5.90
Dukat cesarski	5.82	5 92
Napoleondor	9 88	9.98
Półimperjał rosyjski	10.18	10 28
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1 23	$1.25\frac{1}{2}$
100 marek niemieckich	60.85	61.60
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 18. Kwietnia 1885

godzina 1. min. 55. popołudniu.

Alpiny	42.50	Węg. akcje kr.	285 50
Anglo-Austr.	100 50	Unionbank	76.80
Kolej Kar. Lud.	258.—	Nordbahn	245.50
Kolej Połud.	134.—	Kolej Alföld.	183.—
Kolej p. Elżb.	304.30	Kolej lw.-czern.	227.—
Węg. Nordostb.	174.—	Wied. Comunal	123.—
Węg. obl. p. zł.	106.50	Elbetal	172.50
Węg. cis. losy r.	118.50	Länd-Bank	101.—
Zł. ren. węg. 4%	96.—	Bankverein.	102.25
Ros. rubel. pap.	$1.23\frac{5}{8}$	Losy węgier.	116.50
Galic. indemn.	101.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie utrzymane.

Wiedeń, dnia 18. kwietnia

godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	285.30	Anglo-austrj.	—.—
Kolej Kar. Lud	257.75	Kolej połudn	133.—
Unionsbank	76.50	Napoleondor	9.88
Rossyj. bankn.	$1\ 23\frac{1}{4}$	Usposobienie: rezer.	

Berlin, dnia 17. kwietnia

godzina 5 minut 38 po południu.

Rosyjsk. bankn.	202.35	Akcje kredyt.	470.—
Lombardy	219.—	Galicyjskie	106.75
Poż. wschod.	58 25	Austr. bank.	163 2[illegible]

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

Wysyłki pocztowe

do wszystkich miejscowości w Austro-Węgrzech ocłone i franco tak dalece, że pp. odbiorcy nie ponoszą żadnych wydatków za pobraniem należytości.

Kawa surowa, czysta, aromatyczna, mocna, niefałszowana, w workach po 4½ kilo wagi netto

	1 kilo netto
Cuba najwyżm. wielk.-ziar. zł.	1.80
Ceylon plantac.	1.72
Laguayra zielona wybor.	1.62
Menado najd. złota Java	1.56
Java zielona, wielk.-ziarn.	1.48
Campinas najwżm. Santos	1.34
Rio I. wyżm. wyborna	1.28
Jamaica dobra i mocna	1.26
Bahia smaczna	1.24
Afryk. Mokka żółta	1.50
Afryk. perłowa brunat.	1.20
Perłowa Ceylon wyżm.	2.—
Perłw. Costarica ziel.	1.68
Perł. Manilla wyżm. iel.	1.58
Arab. Mokka prawd. wyb.	1.84
Domingo wiel.-ziarn. wyb.	1.44

Wina deserowe najwyśmienitsze gatunki, bezpośrednio sprowadzane z gwarancją za zupełną prawdziwość, w pięknych 5-kilow. koszach, zawierających po 5 półlitrowych flaszek.

	1 flaszka
Cypryjskie ciem.-żółte st. zł.	—.90
Piołunkowe prawd. tur.	—.85
Marsalla żółte, nad. rozgr.	—.95
Muskatowe t. wyż. b.	—.90
Madera stare i mocne	—.90
Frontignan sucho słodkie	—.95
Xeres nader wyżm. mocne	1.15
Malaga bardzo stare najw.	1.—
Lacrimae Cristi nad. st.	1.10
Rum Jamaica praw. wyst.	1.10
Nieojalkoliwa stor. wyb.	—.90

Chińska herbata bezpośrednio sprowadzana z Kongkong przez Hess w 100 kilowych pudełkach. Dwa kilo wysyłam osobno, w mniejszej zaś ilości jako dodatki do pakunku.

	1 kilo
Cesar. Malango wyżm. zł.	8.60
Pecco kwiatowa wyborna	7.20
Souchong A czarna drob.	6.80
Souchong B czarna dosk.	5.60
Congo czarna gruba dosk.	4.20

Owoce południowe wszelkiego rodzaju ze zbioru zimowego r. 1884 po najniższych cenach hurtowych.

Stowarzyszeniom spożywczym, [illegible] przy większych odbiorach kolejną ofiarują znaczne korzyści „bez pobrania".

Tysiące listów uznania za wyborny towar od wysoko położonych osobistości posiadamy i chętnie do przejrzenia. — Cenniki gratis.

R. MAITI w Trjeście,
2087 **handel hurtowny.** —24

Założony 1847 we Wiedniu i Budapeszcie od 1861.

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego Flaszka 6½ ct.

Jana Hoffa skoncentrowany ekstrakt słodowy. — Flaszka zł. 1.12, mniejsza ct. 70.

[illegible]

Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe [illegible]

Jana Hoffa słodowa czekolada [illegible]

Pociecha dla zwątpionego w ciężkiej słabości.

[illegible]

Składy w Galicji.

LWÓW: [illegible]

60 wysokich odznaczeń.

Najwięksiza w kraju!

CZYTELNIA

polska, francuska, niemiecka i angielska
tudzież

WYPOŻYCZALNIA NUT

na fortepian, inne instrumenta i do śpiewu

GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA
przedtem
KAROLA WILDA

zalecają się największym doborem dzieł najlepszych i najnowszych i *cenami bardzo przystępnemi.*

Katalogi najnowszych tańców i operetek na żądanie gratis i franco.

Program bezpłatnie franco! — Największy wybór! Najtańsze ceny!



Na liberję Dreliszki i materje

metr od 30 ct. i wyżej
we wszystkich kolorach
oraz
rękawiczki liberyjne
poleca HANDEL

F. Knauera i Syna

pod „Złotym Lwem", **Lwów**, plac Kapitulny

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

2541 1—5

We Lwowie Rynek l. 33. — **J. Wallach & Syn** — We Lwowie Rynek l. 33.

handel sukna i towarów wełnianych

(założony w r. 1841)

poleca ze swego nader obficie zaopatrzonego **składu na sezon wiosenny i letni materje w najnowszych wzorach na ubrania męzkie, damskie i dziecięce,** a szczególnie **materje na ubrania męzkie i dziecięce** a to:
materje wełniane z domieszką bawełny szer. 135 ctm. metr od 1.45 do 2.40.
materje wełniane czyste bez domieszki bawełny szer. 135 ctm. metr od zł. 2.50 i wyżej.
materje damskie na okrycia czysto wełniane 135 ctm. szerokości metr od zł. 2.50 i wyżej.
materje damskie na okrycia z domieszką bawełny 135 ctm. szerokości metr od zł. 1.20 do 2.40.
Sukna i materje na liberje czysto wełniane szerok. 120 ctm. metr od zł. 1.85 i wyżej, tudzież **dreliszki liberyjne** czysto nieiane do prania.
Materje nieprzemakalne czysto wełniane na płaszcze od deszczu metr od 2 zł. 50 ct. i wyżej. 2408 1—?

Wzorki w wielkim wyborze wysyłamy na każde żądanie franco.

Zamówienia zamiejsc we załatwiamy najspieszniej i najsumienniej.

Srodek do wygubienia włosów.

Profesora Dr. Böttgera

depilatorium w proszku

przez G. C. Brüninga w Frankfurcie n/M.

Marka ochronna.

Uznany za najlepszy środek na wygubienie włosów, niezawierający w sobie trucizny, zupełnie nieszkodliwy, nie naszkadza najdelikatniejszej płci i może być polecony szczególnie paniom. Skutek natychmiastowy zupełny i bez bólu. Jestto **jedyny środek przez lekarzy zalecony.** Oryginalny flakon 1 zł. 75 ct a do tego pendzel 12 ct. SKŁAD we LWOWIE w aptece P. MIKOLASZA. 1179 1—22

Poręczenie prawdziwości

naszych od 34ch lat pod względem doskonałości i skuteczności bardzo chlubnie uznanych szczególności:

Dr. Suin de Boutemarda

aromatyczna pasta do zębów

najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł, w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 ct.

Dr. Borchardta

aromatyczne mydło ziołowe

najskuteczniejszy środek na tak niemiłe: „piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne", tudzież na „kruchą, suchą i żółtą cerę" zarazem doskonałe „mydło toaletowe". Zapieczętowana paczka 42 ct.

Dr. Béringuiera „Olejek na włosy z korzeni ziół" dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 złr.

Profesora dr. Lindesa „Roślinna pomada laskowa" podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 ct.

Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 ct.

Dr. Béringuiera „Aromatyczny wyciąg koronny" jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 złr. 25 ct. i 75 ct.

Dr. Hartunga „Pomada ziołowa" dla wzmocnienia i ożywienie porostu włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Dr. Hartunga „Olejek z kory chinowej" dla konserwowania i upiększenia włosów, w zapieczęt. i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Braci Leder „Balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych" sztuka po 25 ct., 4 sztuki w jednej paczce 80 ct. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie u kobiet i dzieci.

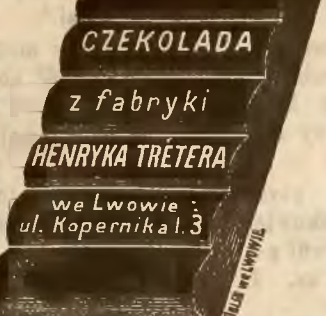
Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych: we LWOWIE w aptekach Z. Ruckera, J. Boisera, P. Mikolascha, J. Piepes i J. Nahlika; w *Białej* w aptece E. Kelera, w *Brodach* u aptekarza Maksymiliana Redera, w *Brzeżanach* u B. Fadenhechta, w *Czerniowcach* u Ign. Schnircha, w *Czortkowie* u aptekarza L. Nossa apt., w *Drohobyczu* Wiktor Raszka apt.; w *Grybowie* u A. Muszyńskiego, w *Jarosławiu* w apt. Wiktor v. Rohma, w *Kołomyji* u K. Ladena i w apt. E. Stencel; w *Krakowie* W. Redyka, Fr. Sobierajskiego i K. Wiszniewskiego aptekarzy; w *Lisku* apt. F. Moszczeńskiego, w *Mikulińcach* apt. Marcelego Sobódkiewicza w *Myślenicach* apt. Wł. Gumińskiego; w *Nowymtargu* K. Laura, w *Przemyślu* E. Machalskiego, w *Radowcach* apt. Ign. Schnircha, w *Rzeszowie* u Ign. Schaittera i Sp., w *Samborze* apt. Józ. Aleksiewicza; w *Serecie* u J. Dempniaka, w *Sokalu* apt. Wysoczańskiego; w *Stanisławowie* w apt. Jana Macury, A. Beilla, i Albina Amirowicza; w *Tarnopolu* u Fr. Jamrogiewicza, apt.; w *Tarnowie* H. Wierzycki i Pion; w *Wadowicach* Aleks. Herfurth; w *Żurawnie* F. Michalewicz apt.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **dr. Borchardta** „Mydła ziołowego" i **dr. Suin de Boutemarda** „Pasty do zębów" ostrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Co. w Berlinie,

c. k. właściciele przywilejów. 2090 4—10

Tylko z najszlachetniejszych gatunków CACAO i czystego cukru wyrabiana, nadzwyczaj pożywna



Bardzo miałko utarta, w nowo sprowadzonych francuskich maszynach granitowych najnowszej konstrukcji, jakich dotąd jeszcze nikt w Galicji nie posiadał.

½ kilo czekolady:

kuchennej	złr.	—.60
Santé zdrowia	„	—.80
homeopatycznej	„	1.20
wanilowej	„	1 —
wanilowej	„	1.20
książęcej	„	1.50
królewskiej	„	2.
Cacao w proszku	„	1.40
czekolady w proszku	„	1.—

½ **kilo** najlepszych **cukrów deserowych,** jako to: pomadki, czekoladki, owoce, marcepaniki i t. d. w ogromnym wyborze złr. 1.20.
½ kilo **karmelków** miesz. 75 ct.

Wielki skład eleganckich kartoników z cukrami po ct. 35, 40 i wyżej.

Zamówienia wysyła się odwrotną pocztą za pobraniem.

Znakomite powodzenie i ogólne uznanie, jakie sobie zjednały wyż wymienione towary, są najlepszą rękojmią, że zakład ten, tylko w najlepszym gatunku i po najniższych cenach towar swój sprzedaje.

Od 1. czerwca do 1. września taryfa pomieszkań zniżona o 25 pro.

Uzdrowisko

Krapina — Cieplice

w Kroacji [poczta i stacja telegrafu].

Do uzdrowiska jedzie się z Wiednia koleją Południową (stacja kolejowa Pöltschach) przez Rohitsch-Sauerbrunn w 12 godzinach. AKROTERMY tego zakładu sięgające 30—35 st. R. są nieprzewyższone w swej sile leczniczej na gościec, reumatyzm w muszkułach i stawach i na tychże skutki, na Ischias, newralgie, choroby naskórne i rany, chroniczną słabość nerkową Brighta, porażenia, na patologiczne procesa organów kobiecych i t. d. Uzdrowisko otwarte od 1. kwietnia do końca października. Wielkie baseny, oddzielne wanny marmurowe i tusze, kaldarje, aplikacja nagniatania, apteka i t. p., odpowiadają najnowszym zasadom leczniczym, pomieszkania, restauracje, jadalnie, kawiarnie, salony bilardowe, kursal, kapela, park, biblioteka i t. p. zastosowane są do tegoczesnego komfortu. Od 1. maja kursują pocztowe omnibusy z nieograniczoną liczbą pasażerów ztąd do stacji kolejowej Pöltschach, po przybyciu pociągu wiedeńskiego o godz. w pół do 10 rano po cenie 3 zł. od osoby. W innym czasie są do dyspozycyj podwody. Bliższe objaśnienia o uzdrowisku udziela Dyrekcja kąpielowa i lekarz kąpielowy radca sanit. dr. Edgar Aignor. — Broszury we wszystkich księgarniach. Prospekty w Dyrekcji. 1036 1—5

Krapina-Cieplice w kwietniu 1885.



Karol Kuhn & Cmp.

we Wiedniu

mają zaszczyt uprzejmie polecić swoje wyroby

piór stalowych i rączek

Znana wyborna jakość, najobfitszy wybór do wszystkich celów po każdej cenie, nieustannie rozszerzona nowemi gatunkami. 1005 1—24

Do nabycia we wszystkich handlach towarów pisarskich.

Zakład wodoleczniczy Kreuzen

pod Grein n. Dunajem (Wyższa Austrja)

Elektryczne i dyetetyczne kuracje, także kąpiele elektryczne nagniatanie. Jazda koleją Elisabeth-Westbahn, stacja Amstetten z Wiednia w 5 godzinach. Parowcem. Stacja Grein, z Linz 3 godziny. Sezon od 15. kwietnia do końca października. Na wiosnę i w jesieni tańsze ceny. W pobliżu są lasy szpilkowe. Powabna okolica. Kąpiele wolne. Pensja tania. Objaśnienia i prospekta przez zarząd kąpielowy Kreuzen i dr. med. Otto Fleischanderl, właś. i kierującego lekarza w Kreuzen, podczas zimy we Wiedniu I. Plankengasse Nr. 7. 1526 1—15

Kąpiele Piszczany

we Węgrzech, stacja **Waagthalbahn.**

Rozpoczęcie pory dnia 1. maja.

Oddawna słynne kąpiele mułowe uznane zostały pod względem siły leczniczej w najuporczywszych wypadkach *gośćca, reumatyzmu, zołzów, chorób stawów, skrzywień tychże, zapaleń kości, chorób następnych w złamaniu kości i skrzywieniu i t. d.* Bezpośrednie połączenie z dworcem wiedeńskiej kolei państwowej.

Bliższej wiadomości udziela lekarz p. **dr. Wagner,** Währing. Sternwartgasse, 33, Hotel „König von Ungarn", we **Wiedniu,** Stadt, Schulerstrasse. Od 10. kwietnia począwszy między 11—12 godziną przed południem. ZARZĄD HRABSTWA.

PARASOLKI

najnowsze i w wielkim wyborze
poleca

Mikołaj Ludwig

Halicka 14. 2587 1—5
oraz

rękawiczki, krawatki, mydełka, perfumy, parasole, kalosze, gąbki, szczotki grzebienie, jakoteż wszelkie potrzeby do krawieczczyzny, szycia haftu itp.

Estragonowa musztarda Viktora Schmidt i Synów

c. k. kraj. fabrykantów cukierków, czekolady, ciasteczek i kawy figowej, uznana za najlepszej jakości, w słoikach po 1/8, 1/4, 1/2 kilo i w dzbanuszkach po 2, 8 i 16 kilo. Tylko ta prawdziwa, która ma znamiona naszej urzędownie zarejestrowanej marki ochronnej. Do nabycia w wszystkich renomowanych handlach korzennych i delikatesów.

we Wiedniu, I. Rauhensteingasse 5, Kärntnerring 11. (Grand Hotel), **Schottenring 10, VI., Mariahilferstrasse 71.** (Hotel Kummer), **IV, Alleegasse 48.**



Multicolor

Imitacje staroniemieckich malowideł na szkle, na oknach w ołów oprawnych,
przez każdego łatwe do zrobienia.

Kasetka 12 złr. i 22 złr. w. a.

Główny skład: KUTSCHERY następcy E. Lerch, c. k. nadworny handel papieru we Wiedniu, Graben, 30.

Taryfa przyborów
bez kupna kasetki.

Ołów simili w sztabach po 100 sztuk Nr. 1 zł. 3,	nr. 2 zł.	3.50
„ „ w pierścieniach po 100 sztuk Nr. 1 zł. 4,	nr. 2 „	3.76
„ „ najmniejszych po 100 sztuk	„	2.—
Ołów prawdziwy w sztabach 1.50 m.	„	—. 8
Klej w flakonach, flakon	„	—.35
Wyskok flakon	„	—.35
Farby w flakonach, złoto-żółta, ciemno-niebieska, różowa, karmin, jasno-zielona, fioletowa	„	—.65
Proszek srebrny do lutowania nr. 1. 75 ct.	nr. 2 „	—.50
Szkice sztuka	„	—.10
Tarcze do modelowania	„	2.
Przepis użycia	„	1.—

Tudzież transparentowe chromos, transparentowe fotografie i grawury, jako sztuki pośrednie od 25 ct. do 1 zł. 1864 1—10

Z dniem 1. maja b. r. jest do objęcia przy Towarzystwie Wzajemnego kredytu we Lwowie

posada kasjera

z płacą 460 złr. a. w. rocznie

Ubiegający się winni najdalej do dnia 25. kwietnia 1885 roku wnieść do Dyrekcji Towarzystwa Wzajemnego kredytu we Lwowie (ul. Halicka l. 3) swe podania z wykazaniem się z dotychczasowego zatrudnienia, znajomości rachunkowości, jakoteż możności złożenia kaucji co najmniej 1000 złr. a. w. 2524 1—?

We Lwowie dnia 11. kwietnia 1885.

Z Dyrekcji Towarzystwa Wzajemnego kredytu we Lwowie.

Polska Spółka handlowa

w Hamburgu.

rozsyła franco w woreczkach po **5 kilo** brutto:

KAWĘ:

MOKKĘ arabską	5 kl.	złr.	7.40
JAWĘ złotą Menado	„	„	6.10
CEYLON perłową	„	„	5.80
CEYLON plantacyjną	„	„	5.80
CUBA	„	„	5.10
SANTOS	„	„	4.30
MOKKĘ afrykańską	„	„	3.90

Herbatę w pakietach po 1 kilo; 1 kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej.

Ryżu 5 kilo po złr. 1.70 i 2.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 zł., od 1 kilo herbaty 1 zł., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki wysyłamy na żądanie za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych — Adres:

Polnische Handels-Gesellschaft
von 2477 2 ?

S. Dołkowski & Comp.
in Hamburg,
Valentinskamp 83.

Alfred Rassl

w Opawie,
poleca swój skład
„nasion rolniczych"
pod gwarancją prawdziwości i dobroci.

Sztuczne środki pognojowe
z poręczoną analizą

Dalej na porę budowlaną poleca

Ima tekturę
do pokrycia dachów

w zwojach (ze składu w Opawie, Schönbrunn-Oderberg) wraz z przepisem użycia przy konstrukcji dachów.

Asfaltową maź, szczotki do mazi, gwoździe do tektury i t. p.

Ima Portland-Cement
w beczkach.

Cenniki, wzory i specjalne oferty gratis i franco 2485 1—3

VICHY

Administracja w Paryżu,
Boulevard Montmartre nr. 8.

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum.

Nowy nader pokupny artykuł dla kupców!

Najnowsze patentowane ścierki

do wzorowania podłóg, korytarzów, schodów, urządzeń kuchennych, okien, drzwi itd.

W Niemczech, Belgii i Holandii przeszemnie wprowadzone i wskutek ciągle wzrastającej potrzeby przez gospodynie, hotele restauratorów i publiczne zakłady uznane od wielu lat jako najtańsze, najtrwalsze i najlepsze ścierki do mycia, wsiąkają w siebie przez swą gąbczastą własność wiele wody, dające się przytem bez natężenia i mitręgi czasu zupełnie na sucho wykręcić, stosują się szczególnie do usunięcia wilgoci z świeżo umytych podłóg.

W formie kobierców oddają te ścierki usyte do wycierania nóg wielką usługę i mogą po kilkumiesięcznym użyciu być na kawałki pocięte i przez dłuższy czas używania do mycia.

Do nabycia w kawałkach odpasowanych i obrąbionych lub w całych ostemplowanych sztukach po 40 metrów jedynie prawdziwe, gdy opatrzone są uboczną marką ochronną i firmą fabryki.

Emanuel Faltin, Prag.

Emanuel Faltin — pierw. czesk. c. k. uprzywil. mech. fabryka szpagatu i towarów powroźniczych.

Wiedeń. — Hôtel Métropole.

1864 6—40 — Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.

Wielki hotel pierwszorzędny.

300 pokoi i salony (od 1 złr. wyżej), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszystkich krajów. Pyszne podwórze oszklone. Kąpiele w Dunaju i biuro telegrafu w hotelu. Stacja tramwaju obok domu. Omnibus hotelowy na dworcach kolejowych Przy dłuższym pobycie po umiarkowanych cenach. **L. Speiser** dyrektor.



SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY MATICO

GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

SKŁAD W PARYŻU, 8, UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w apt. pp. Piotra Mikolascha, Ruckera i Nahlika.

Osłabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodoś. i wybryki

Dr. Wruna

proszek peruański

wyrabiany z ziół peruańskich.

Proszek peruański jest jedynym, ażeby osłabienie narządów płciowych i porodowych, a temsamem u mężczyzn **impotencję,** i u kobiet **niepłodność** usunąć.

Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wywołanym osłabieniom w skutek ubytku soków i krwi przez pomazania, onamię, dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu zmysłów, ubywaniu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pacierzowym, bolom w piersiach i głowie, migrenie, ospałości, przytępieniu umysłu, zatwardzeniu uporczywem, drżeniu nerwowemu w rękach, w nogach i niedokrwewności i t. p.

Żaden środek znany w medycynie, nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak dr. Wruna „Proszek peruański"; — nieszkodliwość poręczona. 1172 12—42

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 złr. 80 ct.

Skład we Lwowie: w apt. „pod Gwiazdą" P. Mikolascha; w apt. Z. Ruckera, w Krakowie: W. Redyka; w Czerniowcach: u J. Golichowskiego; w Tarnopolu: w apt. J. Jamrogiewicza. — Jeneralny ajent we Wiedniu: Al. Gichner, dypl. aptekarz II, Kaiser Josefstrasse II.

TOKARNIE,



maszyny do wiercenia i heblowania, maszyny do dziurkowania i nożyce, jakoteż maszyny do oprawienia drzewa wszelkiego rodzaju na składzie.

M. R. Politzer & Co.

2490 2 8 — we Wiedniu, II. Taborstrasse Nr. 71.

Vin Tannique de Santé

de Bagnols Saint-Jean.

Czerwone wino zdrowia, znane i wysoce cenione przez lekarzy i publiczność w całej Francji, Hiszpanii, Anglii i Ameryce, skuteczniejsze od wszelkich win leczniczych dla przywrócenia sił i zdrowia u osób osłabionych przez długie choroby, bezkrwistych, u starców i kobiet podczas karmienia. Używa się zawsze z pomyślnym skutkiem w chronicznych biegunkach, bladaczce, utrudnionem trawieniu i bezsilności i wycieńczeniu z podeszłego wieku lub chorób chronicznych jak: podagra i reumatyzm. Dosyć wychylić jeden kieliszek, aby się przekonać o wybornym smaku **Wina Bagnols** jak i dobroczynnem działaniu jego na żołądek i cały organizm. 1952 1 6

Jedyny skład we Lwowie w magazynie p. K. Mikolascha w Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego, Trauczyńskiego, Redyka i składzie win p. Hawełki.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej".